GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 50 AB — Środa, 17 sierpnia 1938 — Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościérzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Oddział gdańskich szturmowców znęca się nad harcerzem polskim

W Gdańsku wydarzył się znów bolesny wypadek, który najostrzejszej wymaga kwalifikacji również, a może przede wszystkim ze strony kół, z których pochodzą sprawcy zajścia.

Dnia 31 lipca br. harcerz polski, drużynowy Bruno Mach szedł z młodszym swym bratem ulicą Siedlungsweg, na przedmieściu Gdańska. Chłopcy polscy spotkali tu oddział szturmowy partii narodowo-socjalistycznej z Gross-Walddorf, maszerujący w mundurach i ze sztandarem. Spokojne bez salutowania swastyki przejście Polaków stało się powodem masowego napadu szturmowców hitlerowskich na bezbronnych chłopców. Przy wtórze wyzwisk „Schweinehunde" komenda „haut zu!" została bezwzględnie i brutalnie wykonana.

Młodszy z braci Machów otrzymał kilka uderzeń, po czym udało mu się uciec. Brunona powalono na ziemię, zbito i skopano, a gdy jeszcze się bronił, poczęstowano tak jakimś narzędziem w okolicę lewego ucha, że stracił przytomność.

Po tym „szturmie i zwycięstwie" oddział szturmowy spokojnie odmaszerował w błogim zapewne przeświadczeniu, że pomszczona została „zniewaga", jakiej dopuszczono się wobec swastyki.

Dalsza procedura ma już swą tradycję. Zawiadomiona policja najpierw mundurowa, potem kryminalna przeprowadza śledztwo, o wynikach którego nic jeszcze nie wiadomo; wiadomo tylko o pytaniach na temat rzekomo niemieckiego pochodzenia lub nazwiska pobitych.

Na marginesie tej sprawy nie na miejscu jest zajmowanie się faktem niesalutowania przez Polaków swastyki, faktem już raz na zawsze załatwionym: Polacy nie mogą i nie potrzebują pozdrawiać godła nar.-socjalistycznego! Nie załatwiona za to jest ciągle jeszcze **podwójna moralność,** jaka panuje w sferach narodowo-socjalistycznych, wielomówiąca przepaść między pięknym, wzniosłym nieraz słowem a czynem, niejednokrotnie brutalnym i — znieważającym własne godła.

W tchórzliwym — nie było tu bowiem nawet pozoru równych szans — wybryku szturmowców znalazły jaskrawe ujście te tendencje, które jak się zdaje, czuwają stale nad podsycaniem atmosfery nienawiści na gdańskim, najmniej do tego odpowiednim terenie.

Czy kompetentne w gdańskiej partii nar.-socjalistycznej czynniki zdobędą się na wyraźne potępienie napastników i konsekwentne ich osądzenie? Czy odezwie się gdańska prasa niemiecka, tak czuła gdy gdziekolwiek włos Niemcowi z głowy spadnie?

Chcemy wierzyć, że — tak. Przemilczenie, „todtschweigen" byłoby solidaryzowaniem się z napaścią, a tym samym pozbawiłby nas **szacunku,** jaki mimo wszystko odczuwać musi każdy człowiek dla ludzi służących obcej, ale wielkiej idei.

Wycieczka dziewcząt polskich z Torunia obsypana kamieniami w Wolnem Mieście

Jak donoszą nam z Piekła (pow. Wielkie Żuławy) przybyła tam w tych dniach wycieczka piętnastu dziewcząt polskich z Torunia. Miłych gości miejscowi, bardzo liczni Polacy, przywitali bardzo życzliwie.

Strudzone wędrówką dziewczęta po rozlokowaniu się w budynku Macierzy Szkolnej udały się nad Wisłę, aby użyć kąpieli. W tym samym czasie, ok. godz. 11-ej wychodząca ze szkoły młodzież niemiecka obrzuciła Polki obelżywymi wyzwiskami, a gdy im tego było mało, sięgnęła jeszcze do kamieni.

Napaść ta, obelgi i kamienie, nie świadczą dodatnio o kierunku wychowawczym, panującym wśród młodzieży niemieckiej.

„Sokół" nie brał udziału w manifestacji Stronnictwa Narodowego w Poznaniu

POZNAŃ. W obchodzie Stronnictwa Narodowego w Poznaniu w dn. 15 b. m., wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, nie uczestniczył „Sokół", biorąc udział w ogólno-narodowych uroczystościach razem z wojskiem.

Budowa pierwszego statku polskiego w stoczni polskiej

Dzień 28 bm. — dniem narodzin polskiego przemysłu okrętowego

Dnia 28 bm. na nowych terenach Stoczni Gdyńskiej odbędzie się ułożenie stępki pod budowę pierwszego polskiego statku morskiego. Statek ten, pojem. 1250 ton jest zamówiony przez Żeglugę Polską.

Ułożenie stępki pod budowę pierwszego statku polskiego w stoczni polskiej będzie momentem zwrotnym w dziejach polskiego przemysłu budowy okrętów i jako taki będzie nie tylko świętem Gdyni, lecz również triumfem całej Polski.

Europa czujnie śledzić będzie wielkie manewry niemieckie

Czy dojdzie do kontr-zarządzeń militarnych w innych krajach?

LONDYN. Rozpoczynające się wielkie manewry armii niemieckiej są przedmiotem niezwykle żywego zainteresowania ze strony wszystkich dzienników angielskich. Pisma angielskie wskazują przy tym nie tylko na fakt, że po raz pierwszy w akcję wejdą w tym roku wyodrębnione formacje rezerwistów, lecz również na okoliczność tak szerokiego przyciągnięcia także ludności cywilnej w manewrach, zorganizowanych z zachowaniem warunków ściśle wojennych.

Na ogół jednak dzienniki angielskie wyrażają zdanie, że manewry niemieckie nie powinny przyczynić się do szerzenia nastrojów alarmistycznych. Zarówno bowiem Paryż jak Londyn śledzą rozwój sytuacji z wielkim spokojem, lecz nie mniej z całą czujnością. O przedsięwzięciu zaś jakichkolwiek kontr-zarządzeń nie może być mowy, gdyż zaważyłoby to bardzo ujemnie na rokowaniach dyplomatycznych.

Niepokój w Anglii

Nagły przyjazd lorda Halifaxa do Londynu

LONDYN. Podobnie jak w ubiegłym tygodniu, minister spraw zagranicznych Anglii lord Halifax przybędzie również w bieżącym tygodniu z urlopu na jeden do dwóch dni do Londynu celem załatwienia w angielskim urzędzie spraw zagranicznych najważniejszych spraw bieżących, pomimo, że rezydencja letnia lorda Halifaxa w Yorkshire połączona jest z ministerstwem spraw zagranicznych specjalnym przewodem telefonicznym oraz pomimo, iż pozostaje on w stałym kontakcie telefonicznym z ministerstwem.

Tym razem przyjazd lorda Halifaxa do Londynu przewidziany jest na środę przedpołudniem. Natychmiast po przybyciu ma się on udać do premiera Chamberlaina i omówić z nim rozwój sytuacji politycznej. W ciągu wtorku Chamberlain ma odbyć nową konferencję z ministrem kolonij Mac Donaldem na temat obecnej sytuacji w Palestynie.

Pieszo ze Lwowa do Ostrej Bramy z ryngrafem

WILNO. W poniedziałek przybył do Wilna pieszo patrol Związku Byłych Ochotników Armii Polskiej, który wyruszył ze Lwowa w dniu 17 lipca br. Patrol przyniósł ze sobą do Wilna ryngraf do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako wyraz hołdu Matce Najświętszej od społeczeństwa lwowskiego.

Wysiedlenie z pasa granicznego działaczki ukraińskiej

Z nakazu władz administracyjnych wysiedlono z pasa granicznego ukraińską działaczkę społeczną. Nakaz opuszczenia powiatu równieńskiego otrzymała Zofia Pryświecka, która piastowała rozmaite stanowiska w związkach ukraińskich na terenie Równego i okolic.

Narada na Zamku

WARSZAWA. We wtorek Pan Prezydent R. P. przyjął na Zamku Królewskim w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza prezesa rady ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Naczelny Wódz u P. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA. W poniedziałek, dnia 15 bm. po powrocie Pana Prezydenta Rzplitej z Laurany, odwiedził Go w Spale Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Generał Sosnkowski w Orłowie Morskim

W Orłowie Morskim bawi od kilku dni na wywczasach wraz z synami generał dywizji Kazimierz Sosnkowski.

Gen. Sosnkowski spędza czas na plaży, odbywa liczne wycieczki po morzu oraz wyjeżdża często na ryby na jeziora i rzeki wybrzeża. Pobyt gen. Sosnkowskiego na wybrzeżu potrwa czas dłuższy.

Wódz Słowaków ks. Hlinka konający

Stan zdrowia ks. Hlinki uległ nagłemu pogorszeniu. Zdaniem lekarzy, godziny sędziwego przewódcy narodu słowackiego są policzone.

Wiadomość o stanie ks. Hlinki wywołała wielkie wrażenie na całej Słowaczyźnie. Do Ruzomberku napływają liczne rzesze okolicznej ludności aby dowiedzieć się o stanie zdrowia ukochanego wodza.

We wtorek przybył do Ruzomberku konsul polski w Bratisławie p. Łaciński z wicekonsulem Krzyżanowskim. Przybyli również liczni korespondenci zagraniczni.

Runciman nie pojedzie do Berlina

PRAGA. Sekretariat misji lorda Runcimana nawiązując do informacji, podanych przez prasę angielską, wydał komunikat, stwierdzający nieścisłość doniesień o rzekomo zamierzonym wyjeździe lorda Runcimana do Berlina, jak również o projektowanym spotkaniu z kanclerzem Hitlerem.

Francuski generał gościem Niemiec

BERLIN. Wczoraj o godz. 13,30 wylądował na lotnisku Staaken szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego generał Vuillemin.

Na lotnisku Staaken, udekorowanym flagami niemieckimi i francuskimi powitali gen. Vuillemin ambasador francuski Francois Poncet z attache wojskowym i lotniczym oraz niemiecki podsekretarz stanu lotnictwa gen. Milch i szef sztabu lotnictwa niemieckiego gen. Stumpff na czele licznych oficerów. Gen. Milch powitał generała Vuillemin w imieniu feldmarszałka Goeringa, po czym generał Vuillemin przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Następnie w kasynie oficerskim pułku lotniczego odbyło się śniadanie. W dniu dzisiejszym gen. Vuillemin odwiedzi eskadrę myśliwską im. Richthofena w Doeberitz oraz zwiedzi fabrykę lotnicza w Lincku.

Wojna na noty protestacyjne w czasie rozejmu

Japonia i Sowiety oskarżają się wzajemnie o pogwałcenie rozejmu

TOKIO. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych kategorycznie zaprzeczył oskarżeniom sowieckim, jakoby wojska japońskie miały pogwałcić układ o zawieszeniu broni stwierdzając, iż odwrotnie pogwałcenie to nastąpiło ze strony wojsk sowieckich. Komunikat głosi, że dnia 13 bm. kom. Litwinow złożył na ręce ambasadora Szigemitsu protest, twierdząc, że po zawieszeniu działań wojennych oddział japoński w sile 40 żołnierzy posunął się o 100 metrów i zajął północny stok wzgórza Czangkufeng, wobec czego rząd sowiecki domaga się wycofania wojsk japońskich conajmniej o 100 mtr. od stanowisk, które zajmowały przed zawieszeniem broni, zaś w razie odmowy rząd sowiecki będzie uważał zawieszenie broni za zerwane przez Japończyków, składając za to całkowitą odpowiedzialność na Japonię. W przeciwieństwie do protestu Litwinowa ambasador Szigemitsu ustalił fakt, że dnia 12 bm. wojska sowieckie posunęły się o 80 mtr. naprzód od stanowisk ustalonych w dniu 10 bm. i rozpoczęły budowę rowów strzeleckich oraz stanowisk karabinów maszynowych w odległości 5 mtr. od obecnych stanowisk japońskich. Wobec tych przygotowań do bitwy i jawnego pogwałcenia zawieszenia broni dowództwo japońskie zwróciło uwagę dowództwa sowieckiego, po czym owe przygotowania zostały wstrzymane. Oskarżenia sowieckie, jakoby Japończycy mieli się posunąć o 100 mtr. są absolutnie bezpodstawne. Wobec tego ambasador Szigemitsu polecił sekretarzowi ambasady japońskiej w Moskwie Mijakawa, by oświadczył dyrektorowi departamentu wschodniego komisariatu spraw zagranicznych Mironowi, iż twierdzenia sowieckie, usiłujące obarczyć stronę japońską odpowiedzialnością za rzekome pogwałcenie zawieszenia broni, wobec czego rząd japoński nie może przyjąć do wiadomości protestu sowieckiego, jako opartego na sfałszowanych raportach. Następnie Mijakawa złożył na ręce rządu sowieckiego protest z powodu pogwałcenia zawieszenia broni przez Sowiety, dodając, iż rząd japoński oczekuje od rządu sowieckiego szczerego wykonania warunków zawieszenia broni.

Produkujemy więcej niż przed kryzysem

Po usprawnieniu naszej statystyki przemysłowej, co ostatnio zostało dokonane, okazało się, że stan produkcji w Polsce przedstawia się dużo lepiej, niż sądziliśmy dotychczas.

Z nowych obliczeń wynika, że **już w r. 1937 wskaźnik produkcji był znacznie wyższy, niż w 1928 r. i wynosił nie 85, jak dawniej obliczano, a 111.**

Odpowiedniej zmianie ulegną również wskaźniki z 1938 r. Za I półrocze r. b. nowy wskaźnik ustalono na 119,1, a nie 92 według dawnego systemu obliczeń.

Osiągnięty w rb. poziom produkcji stawia Polskę w rzędzie krajów przodujących w rozwoju koniunktury gospodarczej.

Równocześnie w rozwoju koniunktury wyprzedziliśmy znacznie Francję, z ostatnim jej wskaźnikiem produkcji 86,5, Holandię — 71,2 i Belgię — 67,8.

Oburzający wybryk obywateli polskich narodowości niemieckiej

Do oburzającego zajścia doszło na dworcu kolejowym w Bytomiu. Z Niemiec powracała do Polski grupa 71 Niemców, obywateli polskich z Bielska ze święta sportowego we Wrocławiu. Kiedy znajdowali się oni już w pociągu polskim i ruszył on w stronę Chorzowa, Niemcy ci poczęli wznosić okrzyki na cześć Niemiec, pozdrawiać okrzykami „Heil" urzędników niemieckich, przebywających na peronie niemieckim i t. p., co wywołało wielkie oburzenie wśród obecnych na peronie polskim pasażerów, którzy złożyli odpowiednie zameldowanie po przybyciu do Chorzowa.

Deska we wnętrznościach robotnika

Tragiczny wypadek w tartaku gdyńskim

W warsztatach „Polskiego Przemysłu Drzewnego" w Gdyni, wydarzył się niezwykle wstrząsający nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie robotnik Antoni Szulisz, zatrudniony przy tarciu desek przez piłę mechaniczną, został tak mocno uderzony w brzuch odskakującą deską, że deska ta przebiła mu przeponę brzuszną i ugrzęzła we wnętrznościach. Robotnik, zalany krwią, padł bez przytomności na ziemię.

Zaalarmowane pogotowie przewiozło Szulisza w stanie groźnym do szpitala, gdzie poddano go natychmiastowej operacji.

Uwięziona rada miejska

Niecodzienny przypadek spotkał onegdaj radę miejską w miasteczku angielskim Chemsford. Dnia tego dyskusje przeciągnęły się późno w noc i portier rady znużony długim oczekiwaniem zdrzemnął się w przedpokoju do sali obrad. W pewnym momencie przebudził się raptownie i stwierdziwszy słuchowo, że w sali obrad panuje cisza, zamknął drzwi na klucz i najspokojniej udał się na spoczynek.

Tymczasem ojcowie miasta, którzy wcale jeszcze nie byli wyszli, lecz w pocie czoła pracowali dla dobra swego grodu, postanowili również w pewnym momencie położyć kres naradom i chcieli udać się na zasłużony spoczynek. Jakież było ich zdziwienie, a następnie i oburzenie, kiedy stwierdzili, że ich uwięziono. Przez jakiś czas dobijali się bezskutecznie do drzwi, po czym zniecierpliwieni otworzyli okna znajdujące się na drugim piętrze ratusza sali posiedzeń i podnieśli taki krzyk, że obudzili nie tylko portiera ale i znaczniejszą część miasta. Zaspani mieszkańcy zbiegli się ze wszech stron w strojach niedbałych zaalarmowani wrzaskami dochodzącymi z ratusza i wśród ogólnego śmiechu uwolniono poczciwych radnych.

Syn strzelił do ojca

Pobudką strasznego czynu ma być zemsta za krzywdę matki

W klatce schodowej domu przy ul. Marszałka Focha 28 w Bydgoszczy został wczoraj przed południem ciężko postrzelony 47-letni Józef Gromek przez swego 17-letniego syna Wacława. Pobudki tego strasznego czynu były następujące:

Józef Gromek nawiązał przed kilkunastu laty stosunki z właścicielką domu przy ul. Marsz. Focha 28 w Bydgoszczy. Mimo, że nie zawarli ślubu, żyli jednak ze sobą. Owocem tego współżycia było dwoje dzieci.

Gromek, obiecując kobiecie małżeństwo, doprowadził do tego, że ona zapisała mu swój dom jako darowiznę. Gdy akt darowizny stał się prawomocny, wówczas Gromek usunął kobietę wraz z dziećmi z domu i sam zajął jej mieszkanie. Tułała się ona początkowo w Bydgoszczy po znajomych, wreszcie wraz z dziećmi wyjechała do Torunia. W międzyczasie wytoczyła skargę przeciwko Gromkowi o zwrot domu i unieważnienie aktu darowizny. Proces ten jednak w dwóch instancjach przegrała. Trzecia rozprawa przed Sądem Najwyższym ma się odbyć we wrześniu.

Syn Gromka, 17-letni Wacław, widząc nędzę swej matki, postanowił zemścić się na ojcu i w tym celu przyjechał wczoraj do Bydgoszczy. Zaczaił się na schodach i czekał aż ojciec wyjdzie z mieszkania. Gdy Gromek zjawił się na schodach, wówczas syn jego wyciągnął przywieziony ze sobą rewolwer i strzelił cztery razy do niego. Trzy kule utkwiły w pachwinie, a czwarta w brzuchu.

Zaalarmowani strzałami lokatorzy wezwali równocześnie pogotowie i policję. — Ciężko rannego Gromka przewieziono do szpitala miejskiego a sprawcę policja aresztowała i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (m)

Pomorze też bierze udział w wycieczce do COP-u

Jak się dowiadujemy, w wycieczce sfer gospodarczych Wielkopolski do Centralnego Okręgu Przemysłowego biorą udział również przedstawiciele życia gospodarczego na Pomorzu.

Jak donosi PAT, wycieczka zwiedza dokładnie wszystkie ośrodki przemysłowe Centralnego Okręgu, badając szczegółowo możliwości nawiązania kontaktów gospodarczych.

Otwarcie Jarmarku Poleskiego w Pińsku

PIŃSK. W poniedziałek w południe odbyło się uroczyste otwarcie 3 Jarmarku Poleskiego. Otwarcia dokonał wojewoda poleski Kostek-Biernacki.

Trzeci Jarmark Poleski jest imprezą turystyczno - handlową, mającą na celu ożywienie gospodarki Polesia.

Poprawa koniunktury dla przemysłu drzewnego

Z Anglii sygnalizują znaczną poprawę koniunktury na rynkach handlu drzewem.

Dowodem takiego stanu rzeczy są ostatnio zawarte kontrakty eksporterów angielskich z firmami drzewnymi z Małopolski Wschodniej i to na warunkach znacznie lepszych i korzystniejszych niż poprzednio. W sferach zainteresowanych w Gdyni, poprawa tej koniunktury uważana jest za równorzędną z mającą związek z eksportem drzewa poprawą frachtów morskich.

Liczyć się należy ze znacznymi partiami drzewa polskiego, które niebawem będą załadowane w obydwu portach polskich — Gdyni i Gdańsku.

Komornik zajmuje komornika

W przykrej a do pewnego stopnia nawet dramatycznej sytuacji znalazł się pewien czeski komornik, który przychodząc jak zwykle do sądu zastał pewnego dnia swe nazwisko na czarnej tablicy wraz z uwagą, że za zaległe podatki musi sam u siebie przeprowadzić egzekucję i zajęcie ruchomości.

Rad nie rad wspomniany egzekutor udał się do swego mieszk. i nałepił pieczęcie na własne meble, przy czym liczne zgromadzeni sąsiedzi nieszczędzili mu wyrazów współczucia. Czy jednak to współczucie było tak zupełnie szczere i niepozbawione pewnej ludzkiej zresztą złośliwości, o tym historia milczy.

Odznaczenie węgierskie dla oficera polskiego

BUDAPESZT. Regent Horthy przyznał podpułkownikowi Wojsk Polskich dr. Antoniemu Fiumelowi, szefowi służby zdrowia lotnictwa polskiego, krzyż zasługi węgierskiego czerwonego krzyża w uznaniu jego owocnej działalności podczas pierwszej międzynarodowej konferencji lotniczej ratownictwa sanitarnego zorganizowanej w Budapeszcie przez węgierski Czerwony Krzyż.

Wycieczka dziennikarska na Kresy Wschodnie

NIEŚWIEŻ. Dnia 19 bm. przybywa d Nieświeża ponad 30 dziennikarzy z terenu całej Polski. Dziennikarze goście będą w Nieświeżu 2 dni. Pierwszego dnia dziennikarze w gminach, położonych na trasie Mickiewiczowskiego Szlaku, zwiedzą kilka wsi skomasowanych i zmeliorowanych, a następnie zapoznają się zbliska z życiem codziennym małorolnych gospodarzy pogranicznych wsi i zaścianków. Następnego dnia zwiedzać będą zabytki barokowe Nieświeża, a w szczególności prastary zamek ks. Radziwiłłów. Tego samego dnia udadzą się do miasteczka Snowa, położonego na pograniczu polsko-sowieckim, gdzie po zwiedzeniu miasta i okolic goście będą w miejscowym oddziale Korpusu Ochrony Pogranicza. Ze Snowa odjadą dnia 21 b. m. do Baranowicz.

Aresztowanie japońskich komunistów w Sowietach

TOKIO. Japońska agencja Domei donosi o represjach, zarządzonych przez władze sowieckie w stosunku do japońskich komunistów przebywających w Sowietach w związku z niepowodzeniem taktyki „frontu ludowego" w Japonii. Aresztowano ponad 30 japońskich komunistów, m. in. kierownika sekcji japońskiej Kominternu Nosaka, który od roku 1929 przebywał w Moskwie.

Tajemnicza sprawa marek niemieckich w bananie

W maju rb. udał się obywatel gdański Oton Spiller do pewnego banku przy Rynku Drzewnym i zmienił tam 20-guld. banknot na bilon. Wychodząc z banku, znalazł w sieni banana, którego zabrał do domu. Gdy banana rozłupał, znalazł w nim 2250 mk. niemieckich w banknotach. Następnie udał się S. do innego banku, aby poinformować się o kursie marki niemieckiej. Poinformowano go przy tej okazji, że markami niem. się wogóle nie handluje, a jeśli ktoś posiada większą sumę, to może ona pochodzić jedynie z przemytu. Ponieważ S. nie mógł na drodze legalnej dokonać zamiany znalezionych mk. niem. na inną walutę, zamierzał transakcję tę przeprowadzić innym sposobem i wtedy wpadł. Udał się tedy do jednego z właścicieli widowiska na Dominiku, który jednak zawiadomił o tej sprawie policję. S. został ujęty i oddany do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził środek zapobiegawczy. Na razie jednak sprawa własności znalezionej przez S. paczki banknotów niemieckich nie została wyjaśniona.

Przegląd prasy

Byt Polski nie opiera się na paktach

Warszawski organ Stronnictwa Pracy „Nowa Rzeczpospolita" w relacji telefonicznej swego korespondenta paryskiego podaje echa, jakie wywołała we Francji zamierzona decyzja Polski, kasującej swoją delegaturę w Lidze Narodów. Przytaczając rozmaite głosy prasowe, dziennik pisze m. inn.:

„Poza tym prawna egzystencja Polski opiera się na pakcie Ligi. Zerwanie z paktem Ligi byłoby jednoznaczne z jurysdykcją, która sankcjonowała w znaczeniu międzynarodowym niepodległość państwa polskiego".

Ano, każdy myśli, jak chce. Nie można nikomu narzucać pewnych formułek, czy zasad. Dziwnym jednak się wydaje, że po dwudziestu latach istnienia odrodzonej Polski znalazł się jeszcze taki Polak, który wypisuje podobne brechty. Zastanówmy się, czy doprawdy prawna egzystencja Polski opiera się na pakcie Ligi? Stuknijcie się w głowę, panowie, a mocno! Może poskutkuje i ochroni przed popełnianiem podobnych głupstw, które nie tylko wystawiają jak najgorsze świadectwo ich autorowi, ale stoją na pograniczu słów, obrażających godność państwa. Egzystencja Polski nie opiera się na żadnych paktach, czy umowach międzynarodowych. Opiera się jedynie i wyłącznie na woli narodu, który chce być wolny, który dla zagwarantowania sobie wolności posiada potrzebne ku temu środki.

Dlaczego jesteśmy na szarym końcu?

„Ekspress Poranny" zastanawia się nad zaniedbaniami w Polsce:

„Przegląd danych statystycznych, wskaźników, przeciętnych itp. wykazuje, że Polska, kraj o ambicjach mocarstwowych, znajduje się na szarym końcu państw europejskich pod względem dokonań gospodarczych.

Zajmujemy w Europie piąte miejsce pod względem obszaru, a szóste — ludności, natomiast wydajność naszej gleby jest niższa aniżeli na malutkiej Litwie, energię elektryczną produkujemy na 1 mieszkańca w ilości dwukrotnie mniejszej niż Czechosłowacja, nasz wskaźnik produkcji przemysłowej jest jednym z ostatnich, jemy cukru mniej od Hiszpanów, w obrotach handlu zagranicznego na głowę ludności wszyscy — prócz Rosji — górują nad nami, sieć kolejowa jest słabsza niż na Węgrzech, zapas złota w Banku Polskim nie przewyższa pół procent zapasów światowych, dochody zaś skarbowe w przeliczeniu na 1 mieszkańca wynoszą tyle, co w Jugosławii, a mniej niż na Litwie.

Nasze ubóstwo surowcowe, brak kolonii, półtorawiekowa niewola polityczna, wielkie zniszczenia wojenne, wszystko to są zewnętrzne przyczyny naszej biedy i zacofania.

Ale czy tylko one decydują?

Polski typ „człowieka gospodarczego" wykazuje niechęć do wytężonych wysiłków, mających na celu przebudowanie i podniesienie życia gospodarczego. Rolnik i kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik w Polsce nie wykorzystują — mówiąc stylem fachowym — swej pełnej zdolności produkcyjnej. Zarabianie i dorabianie się uważane jest w polskich masach jako coś obcego — rzekomo — naszej naturze".

O zorganizowanie wszystkich robotników-Polaków w jednym związku narodowym

Pstrokacizna na terenie robotniczym musi zniknąć

Teren robotniczy w Polsce pod względem organizacyjnym przedstawia prawdziwą pstrokaciznę nie tylko pod względem społeczno - politycznym, lecz także i z punktu widzenia ilości związków i związeczków zawodowych, które na odcinku robotniczym z mniejszym lub większym powodzeniem działają i pracują.

Rozbicie, zorganizowanych już w związkach zawodowych robotników na poszczególne, nawzajem zwalczające się frakcje — jest uzależnione nie tylko od momentów natury ideowej, ale także i to w stopniu bodajże największym — przede wszystkim od chwilowych, koniunkturalnych zmian na rynku pracy oraz widoków uzyskania przy pomocy danego związku odpowiedniego zajęcia.

Fakt ten — nad wyraz smutny zarówno z punktu społecznego, jak i państwowego — świadczy o tym, że robotnicy polscy w pierwszym rzędzie winni być przez związki zawodowe — jeszcze wychowywani obywatelsko i społecznie, a nie — jak to się dzisiaj często dzieje — nadużywani dla jakichś partyjnych rozgrywek, czy celów.

Ale nie tylko rozbicie ruchu robotniczego na wielką ilość związków źle świadczy o ich zdolności do pracy społeczno - obywatelskiej.

Wielokroć gorszym zjawiskiem jest fakt, że na około $1\frac{1}{2}$ miliona robotników zatrudnionych w przemyśle, zaledwie około $\frac{1}{2}$ miliona jest zorganizowanych w związkach zawodowych.

Procentowo rzecz ta przedstawia się w ten sposób, że niecałe 30 proc. ogółu robotników należy do swoich właściwych organizacyj robotniczych, jakimi są związki zawodowe.

Rzesza robotników w ilości ponad milion ludzi, pozostająca poza ramami legalnych związków zawodowych — jest zarówno dla państwa, jak i ruchu robotniczego, objawem wysoce niezdrowym, mogącym być nieraz nawet niebezpiecznym.

Każdy bowiem robotnik, który jest członkiem związku zawodowego trudniej ulega namowom i podszeptom agitatorów wywrotowych, niż tak zwany robotnik „dziki", nie ujęty w żadne organizacyjne karby, nie nauczony i nie wdrożony do gromadnej zespołowej pracy.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak olbrzymie znaczenie ma taka właśnie praca zespołowa dla polskiego świata pracy. Jest rzeczą oczywistą, że odgrywanie przez ludzi pracy należnej im roli w państwie, że realizacja zasady uznania pracy za najwyższą wartość społeczną, że wreszcie polepszenie doli mas pracowniczych — może być w pełni dokonane jedynie wówczas, gdy te masy pracownicze, wyzwolone z pęt doktryn partyjnych, zjednoczą się w swym wysiłku w imię naczelnych prawd życia państwa i narodu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego w swojej deklaracji ideowo - politycznej mówi: „Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jakoteż kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość". Losy robotników, ich dobrobyt, ich kultura, ich poczucie obywatelskie — zależy przede wszystkim od harmonijnej, zorganizowanej współpracy milionowych mas robotniczych.

Dlatego też pilną potrzebą w chwili obecnej jest realizacja hasła, rzuconego przez Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych — **hasła zorganizowania wszystkich robotników w jednym związku narodowym.**

Wymaga tego tak dobrze interes własny robotników, jak i wzgląd na interesy narodu i państwa polskiego.

Japonia chciałaby zniszczyć bazę wojenną Sowietów w Władywostoku

Ambasador japoński w Paryżu Sugimura udzielił przedstawicielom prasy francuskiej wywiadu o stosunkach japońsko-sowieckich.

Na wstępie ambasador japoński wyraził swój pesymizm, co do przyszłości stosunków japońsko - sowieckich; stosunki te bowiem opierają się na bardzo kruchych podstawach. Jakkolwiek Japonia nie życzy sobie drugiej wojny, to jednak należy zaznaczyć, że w Korei i Mandżurii stacjonowane są najlepsze oddziały japońskie, gotowe w każdej chwili odeprzeć atak sowiecki.

Następnie ambasador Sugimura zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej, oświadczając, że **Japonia nie ścierpi, aby obce czynniki mąciły jej życie społeczne, oparte na zasadzie poszanowania rodziny.** „Jesteśmy zdecydowani walczyć z tą propagandą wywrotową i tym należy tłumaczyć pakt antykomunistyczny. Sowiety nagromadziły u bram Japonii olbrzymi materiał wojenny. Niepokoi to wysoce japońską opinię publiczną oraz zajmuje uwagę japońskiego sztabu generalnego. Ogromna liczba samolotów sowieckich zgromadzonych we Władywostoku, jest w każdej chwili gotowych do ataku na japońskie miasta i wioski. 100 łodzi podwodnych sowieckich zagraża japońskim drogom komunikacyjnym.

Na zapytanie dziennikarza francuskiego, czy Japonia miałaby jakiś interes w konflikcie z Sowietami, ambasador dodał: tak — zniszczenie bazy wojennej w Władywostoku.

O czym się mówi:

Po 15 sierpnia każdego roku następuje szczególny rozrachunek. Mianowicie, poszczególne partie polityczne wyliczają, ile osób wzięło udział w aranżowanych przez nich obchodach natury politycznej. Oczywiście, rachunek taki jest starannie ubezpieczony. W Warszawie piszą więc, że tylu i tylu brało udział w obchodach na Pomorzu, a w Toruniu wyliczają znowu setki tysięcy, które stawiły się na apel partyjny w Warszawie.

Naturalnie, nie ma to wszystko razem większego znaczenia, bo nie setki tysięcy a miliony demonstrowały swe uczucia patriotyczne, biorąc udział w uroczystych nabożeństwach i defiladach wojskowych.

I to jest najważniejsze, a nie zjazdy partyjne.

*

W roku 1937 ukazało się w Niemczech drugie wydanie „Grenzland im Bilde" (Pogranicze w obrazach), w opracowaniu dr Willy Schmidt'a, gdzie m. in. spotykamy fotografię kamienia granicznego z następującą uwagą:

„Tysiące podobnych kamieni wyznacza polsko-niemiecką „granicę". Dzieli ona dwa państwa, jest więc granicą państwową. Jednakże granica ta oddziela Niemców od Niemców, nie jest więc granicą narodową. Niniejszy kamień leży na granicy polsko-niemieckiej w powiecie międzyrzeckim."

Że granica polsko-niemiecka oddziela Niemców od Niemców, to jest pospolite kłamstwo, ale że granica polsko-niemiecka nie jest granicą narodową, o tym wiemy i pamiętamy dobrze, boć przecież wielu Polaków mieszka po drugiej stronie granicy niemieckiej.

*

Wybitni statystycy niemieccy doszli ostatnio po dłuższych badaniach do wniosku, że posiadanie samochodu powoduje zmniejszenie potomstwa. Uczeni ci zdołali zaobserwować, że wśród takich posiadaczy samochodów, którzy nie maja większych majątków — przeważają kawalerowie lub małżeństwa bezdzietne. Według dokonanych obliczeń, równolegle ze wzrostem ilości samochodów w Niemczech, ilość dzieci wśród posiadaczy aut — stale spada!

Przyczyna jest jasna: roczny koszt utrzymania samochodu nie wiele przekracza wydatki, jakie pochłania utrzymanie dziecka... Tak też tłumaczą zaobserwowane zjawisko wspomniani uczeni.

Hitler nie jest jednak widocznie wyznawcą tej nowej teorii i usilnie popiera motoryzację, nie obawiając się o przyrost naturalny.

Pożyteczna inicjatywa gospodarcza

Jak wczoraj donosiliśmy, naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego, wespół z ministerstwem przemysłu i handlu, podjęły akcję, której opinia publiczna żywo przyklaśnie.

Chodzi o to, aby niektórym terenom w kraju — jak np. C. O. P., Wschodnia Małopolska, Wołyń — zapewnić fachowy element polski w kupiectwie, dostarczyć odpowiednio przeszkolonych i praktycznie ze swymi zadaniami obeznanych kupców.

Zostają więc zorganizowane płatne praktyki handlowe dla kandydatów na kupców, pochodzących z C. O. P., Wsch. Małopolski i Wołynia. Praktyki te odbywać się będą w dobrze prowadzonych przedsiębiorstwach handlowych polskich w Wielkopolsce, Warszawie lub Łodzi. Przez 10 miesięcy kandydaci ci przechodzić będą w tych przedsiębiorstwach przeszkolenie kupieckie, przy czym z góry muszą się zobowiązać, że po odbyciu praktyki pracować będą czynnie w handlu na tym terenie, z którego pochodzą. Po odbyciu praktyki poddani zostaną egzaminowi, których stanowić będzie sprawdzian teoretycznych i praktycznych wiadomości, zdobytych w ciągu 10-miesięcznej praktyki.

W ten sposób w tereny, pozbawione przeważnie fachowego elementu kupieckiego, wpłynie nowa rzesza wykwalifikowanych kupców. Oczywiście takie systematyczne i planowe doszkalanie kandydatów na kupców nie ograniczy się do jednorazowej 10-miesięcznej praktyki. Będą one urządzane i w latach następnych, tak iż coraz nowe zastępy wykwalifikowanych kupców dostaną się do naszego handlu i stworzą tu tak bardzo nam potrzebne kadry kupieckie.

Pod tym względem jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od tych stosunków, jakie panują w krajach zachodnio - europejskich, w Anglii, Niemczech itd.

Nie nasza zresztą w tym wina. Mamy pod tym względem niedobrą spuściznę z okresu przedrozbiorowego i ze stulecia niewoli.

W okresie przedrozbiorowym, za czasów wszechwładztwa stanu szlacheckiego, kupiectwo było w poniżeniu i lekceważeniu. Warstwa szlachecka uznawała jako godne tego stanu trzy właściwie zawody: pracy na roli, zajęć na niwie politycznej i służby rycerskiej. Kupiec to był „coś gorszego", coś niewłaściwego dla człowieka, pieczętującego się herbem szlacheckim. Handel oddawano chętnie w ręce elementu napływowego, obcego. Handlował hanseatycki przybysz z Niemiec, handlował Ormianin, no i oczywiście stałe faktotum ziemianina: żyd-kramarz czy żyd-arendarz na wsi, żyd - sklepikarz w miasteczku, żyd-kupiec w mieście.

W okresie rozbiorów natomiast, gdy na zachodzie już okrzepło silne kupiectwo, ideałem mieszczańskim był t. zw. „inteligent". Produkowaliśmy masowo lekarzy, adwokatów, inżynierów, a też i tam, gdzie można było, — jak np. w zaborze austriackim — urzędników. Ambicją rodziców stanu średniego było, by syn przebrnął przez humanistyczne gimnazium i ukończył w wyższym zakładzie naukowym wydział prawa czy medycyny czy filozofii czy inżynierii. Skierowanie młodzieńca na karierę kupiecką uchodziło za swego rodzaju obniżenie startu życiowego.

Oczywiście nie wszędzie. Na zachodnich połaciach Polski, w stolicy, w wielkich centralach przemysłu, w Łodzi czy na Śląsku — mieliśmy poczet poważnych sił kupieckich. Ale już gdzieindziej: w Małopolsce, na Wołyniu, na Wileńszczyźnie itd. ostało się po staremu: kupiectwo pozostało w ręku obcym i wyjątkowo tylko widać było polskiego kupca z prawdziwego zdarzenia, traktującego swój zawód nowocześnie i ze zrozumieniem tej wielkiej roli, jaką w państwie i społeczeństwie odgrywa wymiana towarowa.

Temu właśnie trzeba kres położyć. Musimy mieć teoretycznie wyszkoloną i praktycznie wykwalifikowaną warstwę kupiecką właśnie w tych terenach, które stanowią t. zw. „Polskę B", a które przeobrazić chcemy w „Polskę A". Wyjście z prymitywu, dźwignięcie tych ziem na wyższy poziom gospodarczy obejść się nie może bez dobrego, nowoczesnymi metodami pracującego kupca. Żydowskie kramikarstwo musi ustąpić racjonalnej i współczesnej wymianie towarowej. A do tego właśnie potrzebny jest zastęp dobrych, inteligentnych i wyszkolonych teoretycznie i praktycznie kupców.

Im więcej ich dostarczymy w teren, tym prędzej umożliwimy naszemu rolnikowi i przemysłowcowi zbyt produkcji, tym łatwiej wprowadzimy wymianę towarową na normalne tory.

Głód wielkości i tworzenia

O surowość obyczajów i bezgraniczne poświęcenie się ideałom narodu walczy ruch młodo-narodowy

Przewodniczący Służby Młodych i kierownik główny Związku Młodej Polski wygłosił z okazji ogólno-polskiego zlotu dożynkowego Związku Młodej Polski przemówienie radiowe na temat: „Drogi młodego pokolenia".

Oto wyjątki tej mowy:

„Dlaczego młodzi nie zadawalają się rzeczową pracą na odcinkach, gdzie ich życie zastało, oraz dobrodziejstwami spokojnego bytowania?

Dlaczego — wbrew logice indywidualnego czy grupowego interesu — rzucają swe siły do walki o nową treść i formy bytu, z których nie wiadomo, czy będą korzystać.

Odpowiedź na te odwieczne pytania leży w psychice młodości, której nie znieczuliła nasycona wegetacja, a rzeczywistość nie zaspakaja głodu wielkości i tworzenia. Historia nie ma żadnego wielkiego zrywu w dziejach ludzkości bez udziału fanatyzmu, energii i bezgranicznego poświęcenia młodych".

*

„Naród, który podzieliwszy się na żerające się wzajemnie odłamy, ze ślepym uporem zaprawia w tym swoją młodzież — jest na prostej drodze do degeneracji".

„U źródeł mocy Narodu — w jego młodym pokoleniu — musi nastąpić scementowanie monolitu narodowego, który samym swym istnieniem zapewni naszej bohaterskiej ziemi bezpieczeństwo, większe od linii Siegfrieda lub Maginota. **Dlatego to w Polsce nie ma miejsca na młodzież grupową, partyjną lub klasową, a jest miejsce tylko na jedną młodzież polską".**

*

Wielkie, nowoczesne państwo, które młodzi przejmują z rąk pokolenia niepodległościowo-żołnierskiego, wymaga olbrzymiej sprawności fachowo-zawodowej jak najszerszych mas społecznych. Łatwizna, dyletantyzm, brak zmysłu organizacyjnego i zdyscyplinowania społecznego — to wrogowie śmiertelni wielkiej akcji państwowej."

*

Rzucając hasło walki o upowszechnienie sprawności fachowo-zawodowej Polaków, zdajemy sobie sprawę, jakiego wysiłku wymaga to od państwa, warsztatów produkcyjnych i organizacyj społecznych.

*

Ruch młodo-narodowy walczy w swym programie o typ żołnierskiego wychowania, **o surowość obyczajów i bezgraniczne poświęcenie ideałom swego Narodu.**

Dwa nowe statki polskiej marynarki handlowej

Motorowiec „Sobieski" będzie gotów w marcu przyszłego roku

W końcu b. m. spuszczony zostanie na wodę w stoczni Newcastle w Anglii statek towarowy o nośności około 2.000 ton, wykonany na zamówienie polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego. Statek ten otrzyma nazwę „Lida" i będzie uruchomiony w żegludze trampowej dla przewozów drzewa.

W dn. 25 b. m. w stoczni Swan Hunter i Wigham Richardson Ltd. w Newcastle on Tyne (Anglia) odbędzie się wodowanie motorowca „Sobieski", nowego statku polskiej marynarki handlowej. Przewidziane jest, że statek będzie gotowy w marcu roku przyszłego i w tym czasie odbędzie swą pierwszą podróż z Gdyni do portów Ameryki Południowej.

Prymas Anglii o kongresie wolnomyślicieli w Londynie

Prymas Anglii, kardynał Hinsley, wygłosił w Cardiffie przemówienie, w którym stwierdził, że czynione już były najrozmaitsze próby mające na celu skłonienie miarodajnych czynników rządowych do zakazania kongresu wolnomyślicieli, który ma się odbyć jesienią w Londynie. Próby te, jak wiadomo, nie odniosły jednak pożądanego rezultatu. „Musimy połączyć nasze modlitwy — powiedział kardynał — i prosić Boga, by uchronił naszą ojczyznę od niszczycielskiej działalności tych barbarzyńców".

Manifestacje Stronnictwa Ludowego mniejsze o 60 proc.

WARSZAWA (PAT.) Na dzień 14 i 15 bm. zwołało Stronnictwo Ludowe zgromadzenia pod hasłem obchodu „czynu chłopskiego". Uroczystości te odbyły się w ramach powiatowych. Wzięło w nich udział około 67.000 osób, co w porównaniu z liczbą obecnych na podobnych zgromadzeniach w roku ubiegłym stanowi około 60 procent.

Uroczystości odbyły się w całkowitym spokoju.

Stronnictwo Pracy razem z socjalistami

W warszawskich uroczystościach Stronnictwa Ludowego — wzięły udział w pochodzie delegacje P. P. S., Młodzieży socjalistycznej oraz związków klasowych w ilości około 200 osób. Stronnictwo Pracy — 100 osób, Klub Demokratyczny — 20 osób. Ponadto zjawiła się delegacja Związku Hallerczyków ze sztandarem oraz wieloosobowe delegacje związków zawodowych. Na zebraniu manifestacyjnym przemawiali imieniem P. P. S. p. Fotek, Stronnictwa Pracy— Herniczek, Stronnictwa Demokratycznego — Kulesza, deklarując wspólną pracę ze Stronnictwem Ludowym w zrealizowaniu akcji zmierzającej do Polski ludowej.

Lotnicy japońscy zbombardowali katedrę w Hong-Kong

Z Hong-Kong donoszą o zbombardowaniu przez lotników japońskich pięknej katedry katolickiej, należącej do misyj francuskich. W godzinach popołudniowych, gdy w świątyni znajdowało się kilkadziesiąt osób, szukających tam schronienia przed zbliżającym się raidem lotniczym, samoloty japońskie rzuciły na katedrę trzy bomby mimo, że na wieży świątyni powiewała flaga o barwach narodowych. Widok katedry jest teraz rozpaczliwy. Prócz ołtarza głównego i figury Matki Boskiej niemal całe wnętrze jest zniszczone. Wśród gruzów i odłamków leżały skłębione i poszarpane ciała zabitych. Wszystkie artystycznie wykonane witraże są w kawałkach.

Wielka powódź w południowych Niemczech

Panujące od trzech dni w całych Niemczech burze, połączone w wielu miejscach z oberwaniem się chmur, dały się szczególnie we znaki górskim częściom południowych Niemiec. Potoki górskie wystąpiły z brzegów, zalewając pobliskie wioski, których ludność, nie spodziewając się powodzi, nie przedsięwzięła żadnych środków ostrożności. Najbardziej ucierpiało z powodu powodzi miasteczko Lindau, położone na płaskim brzegu jeziora Bodenskiego. Od 25 lat nie wydarzyła się w tych okolicach tak wielka powódź. W kilku wypadkach pioruny, w które obfitowały ostatnie burze zabiły kilka osób.

Na bieżni, boisku i ringu

Drugi etap raidu motocyklowego szlakiem Marszałka Piłsudskiego

W poniedziałek odbył się drugi etap raidu motocyklowego szlakiem Marszałka Piłsudskiego. Zawodnicy po starcie w Katowicach ruszyli trasą na Częstochowę, Ostrów Wlkp do Poznania.

Etap minął spokojnie.

Sytuacja w raidzie jeszcze nie wyjaśniła się. Coraz groźniej zapowiada się patrol WKS krakowskiego w składzie: por. Znamierowski, kapr. Pawliki st. strzelec Grzyska.

W czwartym dniu raidu we wtorek o godz. 5 rano z Poznania nastąpi start do 3-go etapu na Bydgoszcz, Kartuzy, Jastrzebią Górę do Gdyni.

Piłka nożna

Śląsk mistrzem grupy zachodniej

W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu mecz piłkarski o wejście do Ligi między poznańską Legią i Śląskiem, które zakończyło się zwycięstwem Śląska w stosunku 2:1 (0:1). Tym samym drużyna Śląska zajęła mistrzostwo w swej grupie.

W innych grupach mistrzostwo zdobyli: Garbarnia i Union Touring, podczas gdy na Kresach sytuacja jeszcze nie wyjaśniła się.

Inne wyniki piłkarskie

LWÓW. Drużyna węgierska Kispesti pokonała we Lwowie ligową Pogoń w stosunku 2:0.

KATOWICE. Hungaria wygrała wysoko z ligowym Ruchem 8:4.

WILNO. Śmigły zremisował z mistrzem Łotwy, Olimpią w stosunku 3:3.

W Gliwicach bawiła drużyna AKS-u, która rozegrała rewanżowe spotkanie z mistrzem piłkarskim połudn.-wsch. Niemiec Vorvaerts-Rasen-Sport przegrywając w stosunku 9:5 (4:2).

LWÓW. Rewanżowy mecz Pogoni z Kispesti, rozegrany w poniedziałek zakończył się ponownym zwycięstwem Kispesti w st. 1:0 (0:0).

Gryf wygrał w Kościanie

W ub. niedzielę i poniedziałek toruński Gryf bawił w Kościanie (Wlkp.), gdzie wygrał towarzyski mecz z tamtejszym kośc. KS w stosunku 5:3 (3:2), i drugiego dnia 8:2 (3:1).

Pokłosie poniedziałkowych zawodów lekkoatletycznych w Toruniu

Poniedziałkowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji Niemiec i Polski wzbudziły w Toruniu wielkie zainteresowanie. Dawno nie oglądaliśmy w Toruniu takich tłumów na boisku. Doskonałe warunki atmosferyczne oraz stosunkowo dobra bieżnia przyczyniły się w dużym stopniu do osiągnięcia tak doskonałych wyników.

Nasza sztafeta dowiodła jeszcze raz o swej wielkiej klasie. Porywającym był zwłaszcza bieg naszej sławy światowej Walasiewiczówny.

Niemki wykazały swą klasę zwłaszcza w skoku w zwyż. W konkurencji tej rekordzistka świata Ratjen (165 cm) i Fridrich (155 cm) dały zawodniczkom polskim prawdziwy pokaz w skoku w zwyż, opanowany całkowicie pod względem technicznym.

Duży sukces odniosła również Schroeder w pchnięciu kulą uzyskując rzutem 14,60 nowy rekord świata. Niestety rekord ten nie będzie uznany, gdyż kula, jakiej używano w konkurencji była za lekka. Świetny wynik uzyskała również Niemka Matthes w rzucie oszczepem a mianowicie 45,53 m (wynik lepszy od rekordu Rzeszy).

*

Na zawodach toruńskich obecny był **konsul niemiecki p. Kischler, starosta krajowy p. Wincenty Łącki,** przedstawiciel miasta **p. radca Basiński** i inni.

*

Wieczorem, po zawodach w sali Kasyna Oficerskiego, odbył się bankiet z udziałem zawodniczek obu reprezentacyj, w czasie którego prezes KPW Pomorzanin p. **radca Brzeziński** wygłosił przemówienie dziękując zawodniczkom niemieckim za przybycie. W odpowiedzi kier. drużyny niemieckiej podziękował za serdeczne przyjęcie. Dalej przemówił **p. prof. Makowski,** który podziękował p. radcy Brzezińskiemu za trudy związane z przeprowadzeniem tak udanej imprezy sportowej.

Na bankiecie obecny był również konsul niemiecki p. Kischler, przedstawiciele społeczeństwa z p. Szwiecem, stałym opiekunem Walasiewiczówny na czele oraz przedstawiciele miejscowej prasy.

Regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski

W drugim dniu wielkich imprez wioślarskich na jeziorze Witobelskim pod Poznaniem rozegrano 19-ste regaty o mistrzostwo Polski. Mimo niepewnej pogody, na trybunach zebrało się przeszło 6.000 widzów.

Nie obyło się jednak bez niespodzianek. Za taką uważać należy porażkę ósemki AZS poznańskiego, która przegrała nie tylko do KPW Bydgoszcz, ale i do BTW, zajmując trzecie miejsce. Również do pewnego stopnia niespodzianką było zwycięstwo WTW w czwórkach bez sternika nad załogą BTW.

Czwórki o mistrzostwo Polski. Po pięknej walce KPW Bydgoszcz zwyciężyła w czasie 7:55,6, przed Graudenzer Ruderverein Grudziądz i BTW.

Mistrzostwo Polski w dwójkach bez sternika walkowerem zdobyła załoga WTW w składzie Braun i Kobyliński.

Ósemki młodszych przyniosły zwycięstwo AZS Poznań w czasie 7:21.

W dwójkach tytuł mistrza przypadł załodze AZS Poznań (Kuryłowicz i Manitius) w czasie 9:33.

W jedynkach mistrzostwo Polski zdobył Verey w czasie 8:29,8 przed Keplem i Reichem.

Ciekawie wypadł bieg 4-rek nowicjuszy. Po bardzo ciekawej i morderczej walce zwyciężył Policyjny Klub Sportowy Bydgoszcz w czasie 8:13 przed Wisłą (Grudziądz) 8:17 i Śmigłym (Wilno).

W czwórkach bez sternika wygrała załoga WTW w czasie 7:46 przed BTW i Pol. K. S. Kalisz.

W czwórkach młodszych wygrała załoga TW Płock w czasie 7:57 przed Wisłą Grudziądz i AZS Poznań.

W ósemkach nowicjuszy przez długi czas prowadziła Polonia z Poznania, jednak w ostatniej chwili na finiszu pozwoliła odebrać sobie zwycięstwo przez KPW Bydg. które zwyciężyło w czasie 7:22 przed Polonia i WKS Poznań.

W dwójkach podwójnych załoga „Frithjof" w składzie Reich i Boehme zdobyła mistrzostwo Polski walkowerem.

W biegu jedynek młodszych ponownie tryumfował krakowianin Waskowski z AZS, który wygrał bieg w czasie 8:31,6.

Bieg czwórek pań o mistrzostwo Polski przyniósł zaszczytny tytuł dobrze zgranej załodze Bydgoskiego Klubu Wioślarek przed technicznie dobrą załogą Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Z największym zaciekawieniem oczekiwano wyścigu ósemek o mistrzostwo Polski. Po bardzo zaciętej, morderczej i wyrównanej walce załoga KPW Bydgoszcz, dysponując pięknym finiszem, wygrała bieg w czasie 6:47,4 przed BTW 6:50 i AZS Poznań 6:52.

Sukces pomorskich pływaków

Pomorze pokonało Poznań w pływaniu

W ub. poniedziałek odbyły się w Poznaniu międzyokręgowe zawody pływackie Poznań—Pomorze zakończone zwycięstwem Pomorza w stosunku 71:65.

Drużyna pomorska po dwóch przegranych w ub. latach zdołała wreszcie pokonać drużynę poznańską na własnym terenie.

Panowie: **100 m dow.** 1) Marchlewski (Pom.) 1:07,1, 2) Górzeński (Pom). **100 m klas.:** 1) Wesołowski (Pz) 1:23,6, 2) Szymański (Pz), 3) Mudziejewski (Pom) 4) Dobucki (Pom). **200 m dow.:** 1) Białyński (Pom) 2:34,6 (rek. Pomorza), 2) Kruczkowski (Pz) 3) Marchlewski (Pom). **100 m wznak:** 1) Lisewski (Pz) 1:23,4 (rek. Poznania), 2) Orzechowski (Pom), 3) Zajączkowski (Pom), 4) Owczarzak (Pz.). **200 m klas.:** 1) Niedzielski (Pom.) 3:10,4 (rek. Pom.), 2) Szymański (Pz.), 3) Jarecki (Pz.), 4) Dobucki (Pom.).

4×100 m dow.: 1) Pomorze (Białyński, Draeger, Górzeński i Marchlewski) w czasie 4:35,6 (nowy rekord Pomorza), 2) Poznań, **3×100 m zmien.:** 1) Poznań (Lisewski, Wesołowski, Helwig) w czasie 3:37,6, 2) Pomorze (Zajączkowski, Mudziejewski, Marchlewski).

Panie — **100 m dow.:** 1) Brendelówna (Pomorze) 1:22,4 (rekord Pomorza), 2) Stawska E. (Poznań), 3) Leitgeberówna (Pz.), 4) Ożdżanka (Pom.) **100 m klas.:** 1) Szumiłowska (Pom.) 1:37, 2) Zyberówna (Pz.), 3) Wawrocka (Pom.), 4) Szelągowiczówna (Pz.). **100 m wznak:** 1) Brendelówna (Pom.) 1:42,7 (rekord Pomorza), 2) Szelągowiczówna (Pz.), 3) Ożdżanka (Pom.), 4) Kłosowska (Pz.). **3×100 m zmien.:** 1) Poznań (Szelągowiczówna, Zyberówna i Stawska E.) w czasie 4:53,8, 2) Pomorze (Ożdżanka, Szumiłowska, Brendelówna).

W piłce wodnej drużyna Poznania pokonała Pomorze 7:0 (2:0). Gospodarze górowali wyraźnie szybkością, zgraniem i celnością strzałów.

X. W. KNEBLEWSKI

Chmury nad Skandynawią

(Dokończenie)

Chmury nad lodowcami. Jostedalsbreen. Olbrzymia połać terenu zarzucona kupami kamieni olbrzymów i drobiazgu, w jej centrum jakby zamrożone jezioro, wierzch zaśnieżony, dół na kilkanaście metrów monolit lodu. Nareszcie widzimy fragment mocy i żywiołu, który od milionów lat działa destrukcyjnie i konstrukcyjnie na tektonikę tej części Europy. Czuły on jednak na działanie lata, słońca, gdyż wypuszcza z pod siebie białą, jak serwatka, wodę, która od prawiecza żłobi sobie szlaki, bruzdy najpierw wąskie, później coraz szersze i głębsze, spływa strumieniami i potokami w niższe tereny, aż nad brzeg fiordu, i wyrzuca wodospadem w przepaście, rozbijając się w drodze na atomy, drobinki, mgiełki i chmurki, wreszcie w grube sznury i warkocze i zlatuje do jednego mianownika-fiordu, by zatonąć w jego kotle. Oglądaliśmy z podziwem wodospady Siedmiu Sióstr, w Gairangerze i setki innych kaskad — podobnych nie ma wiele we świecie.

Chmury są zwiastunami pogromu stworzeń Bogu ducha winnych, jak wieloryby, stokwisze, łososie i śledzie. Tu już winna żądza ludzka, apetyt żołądka. Wyjeżdżają korwety motorówek w dzień pochmurny, a wśród nich specjalne maszyny, jakby armatki do strzelania w wielorybów harpunami. Ciekawe to polowanie z naganką. Łakome olbrzymy pędzą zwykle przed sobą mnóstwo ryb, z czego korzystają mewy i inne rybitwy, by się przy tej okazji pożywić. Niestety ten mechaniczny ubój zmniejszył ilość wielorybów, a ilość ryb zamiast się zwiększyć, to się zmniejszyła. Ryby nie potrzebowały uciekać do fiordów, wolały zostać na bezmiarach oceanu, gdzie je już trudniej wyławiać.

Zakazano tedy na jakiś czas ich trzebienia, zaprowadzono racjonalną ochronę, a nawet zapłacono fabrykom, które się tym przemysłem trudniły pewne odszkodowanie. Od tego czasu są wieloryby, a rybki nie przestają zaglądać do fiordów na pociechę i pożytek ich łowców. Wielorybnictwo ma swoje bogate Muzeum Wielorybnicze w Sandofiord, które od r. 1917 jest głównym ośrodkiem tego przemysłu. Twórcą jego jest konsul Lars Christensen, syn właściwego organizatora racjonalnego wielorybnictwa. Wzorowano je na American Whaling Museum w New Bedford. Zebrano tu wszystko w sposób chronologiczny, a więc ręczne łuki-harpuny i wielkie wędy ze staro i średniowiecza, aż po dzisiejsze mechaniczne wyrzutnie, które skuteczniej trafiają i mocniej ściągają te potwory głębin morskich, wielkie i ciężkie na całe tonny. Są tutaj też całe szkielety, i drobniejsze ich okazy z rozmaitych gatunków tego ssaka oceanicznego, gdyż, jak wiadomo, rodzą one nie z ikry, ale wprost żywe dzieci i mlekiem je karmią. Wreszcie stoją tutaj modele najstarszych poławiaczy okrętów jak słynny Jason, Discovery i Norwegia. Można też i w Bergen w Muzeum Rybackim zobaczyć, jak skomplikowana jest nauka rybołówstwa i jak wygląda działo z harpunem do chwytania wielorybów, co wymaga wielkiej zręczności i śmiałości. Wiele już ofiar poszło na dno z pośród tych, którzy się tego kunsztu chwytali.

Rajem dla ryb jest Vestfiord. Tu one się gromadzą pod wpływem prądów morskich, a szczególniej golfsztromu. Są to głównie śledzie i dorsze. Lokują się na płytszym dnie. Składają ikrę, po czym wypływają na wierzch zwartą masą, liczącą niekiedy miliardy. Wtedy odbywa się połów i jaki? Odbywa się on podczas zimy, a więc nocy polarnej. Na ławicę ryb przybywa armia łowców dochodząca do 20.000 rybaków i 8000 łodzi. Robota na ciężkim mrozie i zimnej jak lód wodzie. Mieszkają oni w kurnych chatach. Grzeją się przy ogniskach ze mchu i chrustu. Kiedy przyjdzie wieść, że ława ryb nadciąga od strony wysp Niedźwiedzich i Szpicbergu, wsiadają do sześciowiosłówek i dalej na wody. Rozciągają sieci, z gruntówkami, do których są przyczepione tysiące wędek. Dobywanie, obciążonej rybami sieci to trud nielada, ale popłatny. Jedna łódź potrafi podczas zimy wydobyć od 5 do 6 tysięcy. Ogólny zbiór wynosi 40 milionów sztuk.

To dopiero początek połowu sztokfisza. Należy go wyprawić. A więc odcina się głowę, rozpruwa brzuch. Nie wolno niczego zepsuć: łeb się suszy i miele. jest z tego sztuczny nawóz i pasza dla krówek. Mięso się soli i suszy na żerdziach. Wątróbka stapia się na tran leczniczy. Z ikry korzystają przy połowie sardynek, z pęcherza wydobywa się klej

Śledzie płyną również ławicą, anonsowaną dokładnie przez radio i telegraf. Odcina się ją przy pomocy głębokich sieci. Po wydobyciu na wierzch zabiera je hurtownik i wiezie do Bergen, gdzie odbywa się natychmiast podrzynanie łebka, oczyszczenie z wnętrzności, kąpanie w wodzie i solenie w beczkach. Śledzie stanowią łakomy kąsek dla wielorybów, łososi, pstrąga, homara i foki. Norwegowie sami ich nie jadają, wolą szlachetniejsze gatunki.

Najarystokratyczniejszym sportem rybołówczym jest łapanie łososi. Lubią go Anglicy, zjeżdżający nawet z własnej ojczyzny. Wydzierżawiają oni miejsca połowu na dłuższy okres czasu, budując sobie w tym celu nawet piękne wille, w których przesiadują po wiele miesięcy.

Rybak błogosławi nieba, kiedy się połów uda, ale jeszcze więcej je błogosławi, kiedy wraca cały i zdrów. Dzieje się niekiedy, że ginie podczas burzy, znakiem tego jest nóż wsadzony do dna wywróconej łodzi, którego się trzymał wpadłszy w morze, ale się z wycieńczenia i długiej poniewierki na falach, puścił w odmęty na wieki wieczne.

Płacze wtedy żona, czynią to samo dzieci, do wtóru nieba, tak często za chmurami.

Zjeżdżamy wspaniałymi zakosami wdół Geirangeru. Spotykamy po drodze lekkie jednokonne dwókółki, z kuczerem z tyłu. Czekają na gości. Filigranowe to i małe zarówno bryczuszka jak i jej mały, rasowy, bułanek o ciętej grzywie i zgrabnych, choć przygrubych, silnych na górską jazdę nogach. Po stokach pasą się również varsork, bezrogie krówki, w towarzystwie długowłosych kóz i krętowełnistych owiec. Sielanka nad sielanki w tym kraju wiecznych kontrastów.

„Batory" zakotwiczony na pełnej wodzie, kołysze się majestatycznie. Za trzy godziny mamy odpłynąć w dalszą drogę. Publiczność łakoma pamiątek i drobiazgów, pocztówek i korespondencji rozchodzi się po sklepikach. Ludność miejscowa przynajmniej cóś zarobi. Krótki to sezon. Ledwie dwa miesiące. Ale też pełne gości z całego świata, którzy mogą płacić, jak Amerykanie, Anglicy.

Opuszczamy przecudną panoramę Geirangeru i jego przystań Merok i zostawiamy może na zawsze miłych Norwegów ich chmurom, deszczom, życząc, by im słońce, choć w połowie tak świeciło, jak nam przez trzy pory roku.

Szkolenie rezerw lotniczych w Anglii

LONDYN. Angielskie ministerstwo lotnictwa ogłosiło nominację komandora Pulforda na stanowisko szefa nowej sekcji ministerstwa lotnictwa, która będzie specjalnie zajmowała się koordynacją i rozbudową rezerw ochotniczych lotniczych sił brytyjskich. Obecnie szkolenie lotników odbywa się na 27 lotniskach. Wkrótce będą stworzone nowe ośrodki szkolenia, aby przygotować wyszkolone kadry obserwatorów, obsługi bomb i karabinów maszynowych.

Moskwa podpala Czechosłowację

Kulisy Towarzystwa dla Kulturalnego i Gospodarczego Zbliżenia z Sowietami

Oficjalne czynniki czeskie nie tają nadziei, że w razie wojny przy boku Czechosłowacji, szybciej niż Francja, staną Sowiety. W urzędowych niemal wystąpieniach dygnitarze czescy twierdzą, że pułki sowieckie będą zgodnie maszerowały z pułkami czeskimi. Nad urabianiem takich, wobec Sowietów nastrojów zarówno czynników rządzących jak i społeczeństwa czeskiego, pracują obok komunistycznej partii Czech, dwa stronnictwa czeskie, wchodzące w skład koalicji rządowej: socjal-demokraci, których niedawne święto w Pradze zaszczycił swą obecnością prezydent Benesz i tegoż prezydenta stronnictwo — narodowi-socjaliści (odróżnić od niemieckiego narodowego socjalizmu).

Tak oto trzema drogami, po przez komunistów, socjal-demokratów i czeskich narodowych-socjalistów sączy się do Pragi sowiecka propaganda. Nie sposób pominąć milczeniem najjaskrawsze fragmenty sowieckiej działalności w Czechosłowacji, sprytnie zamaskowanej i nazewnątrz wypierającej się jakiegokolwiek organizacyjnego kontaktu z Moskwą.

Nie bądźmy gołosłowni. Od szeregu lat funkcjonuje w Pradze Towarzystwo dla Kulturalnego i Gospodarczego Zbliżenia z Sowietami. Organizacja ta zajmuje obszerne biura przy ul. Narodni nr. 19 i do niedawna, grupując w swych szeregach głównie intelektualistów czeskich, profesorów uniwersytetu, przedstawicieli wolnych zawodów, urzędników ministerstwa spraw zagranicznych itd., ograniczała się do działalności na terenie właśnie czeskich sfer kulturalnych.

Dnia 26 lutego 1938 roku Towarzystwo dla Kulturalnego i Gospodarczego Zbliżenia z Sowietami uzyskało zgodę ministra obrony narodowej Machnika na... rozpowszechnianie w biurach ministerstwa obrony narodowej, a także we wszystkich garnizonach ulotki werbunkowej, nakłaniającej do wstępowania na członków Towarzystwa, a także prenumeraty czasopisma „Praha-Moskwa", stanowiącego organ oficjalny Towarzystwa.

Na skutek interwencji prezesa jednego z wpływowych czeskich stronnictw politycznych, wrogich działalności komunistycznej, premier Hodża dn. 7 marca zniósł zezwolenie ministra Machnika, ale już w cztery dni po tym, dzięki staraniom czołowego działacza Towarzystwa prof. Havranka, a także adwokata praskiego dr. Sakalina, znowu uzyskano zezwolenie, ograniczone możnością kolportażu ulotek werbunkowych tylko wśród korpusu oficerskiego i urzędników ministerstwa obrony narodowej (z pominięciem korpusu podoficerskiego i żołnierzy) ale rozszerzone za to prawem dostępu do gniazd sokolich.

Nie trzeba przekonywać czytelnika, iż werbunek członków Towarzystwa dla kulturalnego i gospodarczego zbliżenia z Sowietami musi być oparty o umiejętną propagandę Sowietów i korzyści, jakie na Czechosłowację z przymierza z Sowietami spłyną. Jak usilnie propaganda w tym kierunku musiała być prowadzona, świadczą o tym wymownie cyfry.

Oto od dn. 11 marca, to jest od daty ponownego wydania zezwolenia na kolportaż ulotek werbunkowych, Towarzystwo to zyskało z pośród członków korpusu oficerskiego i urzędników ministerstwa obrony narodowej (do dn. 30 czerwca) 1.211 członków, a z pośród członków „Sokoła" 7.337 członków. Cyfry te zachęciły do rozpoczęcia jeszcze szerszej akcji propagandowej, w której obok wybitnych uczonych czeskich, urzędników ministerstwa spraw zagranicznych (dr. Kubka) pracują studenci politechniki w Brnie (obywatele polscy!) żydzi: Mendel Rosenthal, Szloma Fridman, Sole Szemberg, Natan Buchweitz.

Przyszłość najbliższa pokaże, czy omawiane Towarzystwo jest li tylko organizacją wielbicieli „wielkiej demokracji sowieckiej", czy też... szkołą przyszłych komisarzy politycznych armii czeskiej. Wszystko wskazuje na to, że ta druga ewentualność jest bardziej prawdopodobna.

17 osób zginęło w katastrofie samolotu czeskiego

STRASSBURG. Samolot czechosłowacki, który wystartował w ub. sobotę o godz. 9 rano z Pragi do Strassburga i Paryża, uległ wypadkowi w odległości 25 km na wschód od Kehl.

W katastrofie 17 pasażerów poniosło śmierć, a 5 osób odniosło rany.

Samolot pasażerski uderzył o stok góry na terenie Badenii.

Polityk amerykański współdziałał z gangsterami

Sensacyjny proces przeciw przywódcy demokratów w Nowym Jorku

NOWY JORK. Wczoraj rozpoczął się w Nowym Jorku sensacyjny proces przeciwko jednemu z miejscowych przywódców stronnictwa demokratycznego James Hinesowi. Proces ten może mieć poważne następstwa polityczne, ujawniając wpływy jakie świat przestępczy nowojorski wywierał na niektórych polityków amerykańskich.

James Hines był jednym z głównych przedstawicieli nowojorskiego klubu demokratycznego „Tammany Hall", w którym odgrywał dominującą rolę od roku 1911. Proces przeciwko Hinesowi został wytoczony przez prokuratora generalnego stanu Nowego Jorku. Hines jest oskarżony, iż organizował nielegalne przedsiębiorstwa przy pomocy słynnego gangstera Dutch Schulza, zabitego w r. 1935. Oskarżenie dalej opiewa, iż udzielał on opieki całej bandzie wymienionego gangstera, wywierając nacisk na urzędników i policję, posługując się groźbami i przekupstwem. Hines znajduje się obecnie na wolności za kaucją 120 tys. dolarów. Jeżeli jednak fakty, które mu są zarzucane, zostaną udowodnione, grozi mu kara więzienia do lat 27. Wraz z Hinesem na ławie oskarżonych zasiadają nowojorscy gangsterzy Abraham Weinberg, Schoenhaus i adwokat Pegre. Gangsterzy Weinberg i Schoenhaus przyznali się do zarzucanych im przez oskarżenie przestępstw.

Giełda bawełniana w Gdyni — solą w oku Niemców

Dyrektor giełdy bawełnianej w porcie niemieckim Brema E. Schier, udzielił wywiadu prasie niemieckiej, w którym wypowiedział się na temat budowy podobnej giełdy w Gdyni. Sprawa ta interesuje bardzo Bremę, gdyż jest to dotychczas ośrodek, skupiający większość dostaw bawełny dla Polski. Dyr. Schier oświadczył, iż, jak dotąd, wszystkie tego rodzaju giełdy w Europie powstawały w miastach, które dysponowały już własnym, rozgałęzionym handlem bawełną. Gdynia — zdaniem dyrektora giełdy bremeńskiej — idzie odmienną drogą: budując giełdę oczekuje, iż w ten sposób przyciągnie dopiero własny handel bawełną. Dyr. Schier podkreśla, iż jest to droga „jeszcze nie wypróbowana". Wobec jednak wielkiego zainteresowania bremeńskiego handlu bawełną — dla rynku polskiego, na otwarcie giełdy uda się w końcu września b. r. do Gdyni grupa kupców bawełnianych pod kierownictwem tegoż właśnie dyr. Schiera.

Dziesięciolecie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Chełmży

Przy słonecznej pogodzie rozpoczęły się w ub. niedzielę 14 bm. zapowiedziane uroczystości 10-lecia Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Chełmży, nad którymi protektorat raczył przyjąć Wojewoda Pomorski P. min. Raczkiewicz. Uroczystość połączono z poświęceniem sztandaru i strzelaniem okręgowym. Przybyły delegacje braci kurkowych z całego Pomorza. Miasto przybrało odświętny wygląd: domy przybrane były flagami, a niektóre towarzystwa wystawiły bramy triumfalne.

O godz. 8,15 bracia kurkowi wraz z delegacjami sztandarowymi w ogólnej liczbie 12 zebrali się w ogrodzie „Gastronomii“ (dawn. „Concordia“), skąd w pochodzie z orkiestrą na czele, wyruszono na pl. Marsz. Piłsudskiego, gdzie rozpoczęła się uroczysta msza św. polowa, połączona z poświęceniem sztandaru i oficjalne uroczystości.

Wśród gości na pl. Marsz. Piłsudskiego zauważyliśmy porucznika-weterana z powstania 1863 r. p. Waltera, pana starostę powiatowego Bruniewskiego, który reprezentował Pana Wojewodę, p. kpt. Jastrzembskiego jako przedstawiciela władz wojskowych, p. burmistrza miasta Chełmży Barwickiego i dużo innych poważnych osobistości.

Mszę św. na intencję braci kurkowych odprawił ks. prof. Tretkowski w asyście ks. ks. Wilczewskiego i Wiśniewskiego, dokonując przy tym poświęcenia sztandaru i wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie. Podczas mszy św. pienia nabożne z towarzyszeniem orkiestry wykonał chór kościelny „Cecylia“ pod batutą organisty p. Dorawy.

Po uroczystej mszy św. i poświęceniu sztandaru wygłosili przemówienia: prezes Okręgu Pomorskiego Bractw Kurkowych p. Kapewyński Jan, p. burmistrz miasta Chełmży Barwicki, prezes Zjednoczenia Bractw Kurkowych p. Maciejewski i prezes miejscowego Bractwa Kurkowego p. Kozłowski Stanisław. Kolejno założyciele chełmżyńskiego Bractwa Kurkowego pp. prezes Okręgowy Bractw Kurkowych Jan Kapczyński Toruń, prezes Toruńskiego Bractwa Kurkowego p. Januszkiewicz oraz pp. Kozłowski Stanisław prezes miejscowego bractwa Gramowski Franciszek, Strużyna Paweł Orłowski Szczepan, Kotewicz Ludwik, Kryger Kazimierz, Wiśniewski Julian, Kurzętkowski Bronisław i Gołębiewski Jan, udekorowani zostali pamiątkowymi żetonami. Prócz tego za długoletnią i wierną pracę dla towarzystwa, mianowani zostali honorowymi członkami tut. bractwa pp. sen. Wł. Głowacki z Poznania, prezes Zjednoczenia Bractw Kurkowych Maciejewski z Poznania i prezes Okręgowy Kapczyński Jan z Torunia. Pięknie wypadł moment wręczenia przez panie Kozłowską Adelę, Gramowską Łucję i Krygerową Józefę sztandaru do rąk porucznika-weterana 1863 roku p. Waltera, który sztandar powierzył Bractwu.

Po tych uroczystościach odbyła się defilada, po której pochód wyruszył na miejscową strzelnicę, gdzie p. starosta Bruniewski wygłosił piękne w formie i treści przemówienie i oddaniem strzału honorowego na cześć Pana Prezydenta R. P. otworzył strzelanie. Przy ulicy Chełmińskiej chełmżynianki z okien domów obrzucały braci kurkowych kwiatami.

Podkreślić należy humanitarny czyn chełmżyńskich braci kurkowych, którzy w związku z odbytymi uroczystościami obdarowali bezrobotnych i ubogich miasta Chełmży i okolicy smacznym obiadem, wydanym w miejskiej rzeźni. Gospodarzem kuchni był p. Czerwiński Jan, który nie szczędził trudów, by wszyscy ubodzy i bezrobotni w tym dniu byli syci. Niewątpliwie czyn ten przysporzy braciom kurkowym moc uznania i wdzięczności, nie tylko ze strony bezrobotnych i ubogich, ale całego miejscowego społeczeństwa. (rm)

Radiosłuchacze Pomorza jadą na wystawę radiową do Warszawy

Atrakcje przygotowywane przez organizatorów Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie wywołują żywe zainteresowanie w kraju i za granicą.

Największe amerykańskie towarzystwo radiowe Nationale Broadcasting Company za pośrednictwem komisji radiowej YMCA w New Yorku zwróciło się do organizatorów Dorocznej Wystawy Radiowej z propozycją transmitowania na Amerykę ciekawszych audycyj, nadawanych ze studia Polskiego Radia na Wystawie. W związku z tym opracowano specjalny program koncertów folklorystycznych, audycyj ludowych i innych. Na specjalną uwagę zasługuje impreza pod tytułem **„Asy humoru regionalnego“**. W audycji tej wezmą udział wszyscy regionalni humoryści poszczególnych rozgłośni, którzy przyjadą w tym celu do Warszawy, na 28 sierpnia. W audycji tej poza tym wezmą udział orkiestry i chór Polskiego Radia.

Niezależnie od transmisyj do Ameryki szereg krajów europejskich jak Dania, Holandia i inne, zgłosiły chęć transmitowania audycyj Dorocznej Wystawy Radiowej. — Poza tym specjalnie zmontowana na D. W. R. krótkofalowa stacja nadawcza, pracująca na fali ok. 40 mtr. będzie nadawała wszystkie audycje ze studia Polskiego Radia na wystawie dla krótkofalowców całego świata.

Rozgłośnia Pomorska, mając na uwadze zainteresowanie radiosłuchaczy wystawą radiową w Warszawie, organizuje w porozumieniu z Delegaturą Propagandy Turystyki w Toruniu pociągi popularne do Warszawy.

Wycieczki na wystawę zorganizowane zostaną **w dniu 3 września** z następujących miast: **Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądza i Torunia.** Potrwają one 2 dni. W ciągu tego czasu uczestnicy za osobnym kuponem zwiedzą wystawę radiową, uzyskają wstęp do studia na audycje normalne, a za kuponem Zw. Propagandy Turystycznej umożliwi się uzyskanie kwaterunku w Domu Turystycznym lub hotelu, zwiedzenie miasta, muzeów, Zachęty, Łazienek itd. Cena biletu wraz z kuponami: **z Torunia i Grudziądza 11,50 zł, z Bydgoszczy 12,50, z Gdyni 15,50.** Zatem minimalnym kosztem radiosłuchacze zapewnić sobie mogą dużo rozrywki i spędzić mile 2 dni w stolicy.

15 sierpnia w Lubiczu

W rocznicę „Cudu nad Wisłą“ młodzież katolicka Lubicza męska i żeńska, obchodziła podwójną uroczystość mianowicie 10-lecie istnienia i poświęcenie dwóch sztandarów. Na uroczystości te zjechały do Lubicza ze wszech stron powiatu i Torunia szeregi bratnich placówek, by uczestniczyć w tych doniosłych w życiu organizacyjnym chwilach.

W poszumie 16 sztandarów, przy udziale około 100 delegatów, rozpoczęły się wspaniałe chwile, które niezatarte pozostaną w pamięci uczestników.

Rano przyjął raport całości i dokonał przeglądu prezes okręgu p. Zb. Sobolewski z Torunia, po czym nastąpił wymarsz przy dźwiękach orkiestry na nabożeństwo, które celebrował miejscowy proboszcz ks. Klin. Podniosłe i piękne kazanie okolicznościowe wygłosił gospodarz domu rekolekcyjnego w Bierzgłowie-Zamek ks. Skowroński. W czasie mszy św. dokonał też ks. proboszcz poświęcenia nowych sztandarów.

Po mszy św. nastąpił wymarsz na akademię, która odbyła się dzięki wspaniałej pogodzie, pod gołym niebem. W czasie akademii, po sprawozdaniach, nastąpiło wręczenie sztandarów, którego dokonali: — dla młodzieży żeńskiej p. Szydłowska, prezeska KSMŻ okręgu Toruń, dla młodzieży męskiej, prezes toruńskiego okręgu KSMM p. Sobolewski. Prezesowie placówek złożyli na nowe sztandary przyrzeczenia gotowości służenia dobrej sprawie ku chwale Boga i Ojczyzny.

Po akademii, którą zakończono składaniem życzeń i wspólną pieśnią, spożyto wspólnie obiad w ogrodzie p. Piórkowskiego. Wesołe te chwile przerwano na chwilę, by wysłuchać nieszpory, po czym kontynuowano wesołe chwile, urozmaicone kiermaszem, a wieczorem beztroską zabawą.

Rozjazd uczestników niedzielnych uroczystości do domów nastąpił w godzinach wieczornych bądź to drabnikami, koleją lub autobusem. Wszyscy przyjezdni wywieźli jak najlepsze wspomnienia i wrażenia z gościnnego Lubicza.

Chełmno

Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ“ — Chełmno, Św. Ducha 4, wejście z ul. 22 Stycznia 12/14.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 18,30.

— **Wiadomości parafialne.** W tym tygodniu odprawia się 3 Msze św.: o godz. 6, 7, i 8,15. W czwartek, 18 bm. o godz. 6 Msza św. z wystawieniem i procesją.

— **Zaszczytne odznaczenia obywateli chełmińskich.** Medalem Niepodległości odznaczone zostały pp.: nauczycielka Fiałkówna i Waleria Borusowa z domu Komosińska, Dalej otrzymali Srebrny Krzyż Zasługi p. mec. Szymańska, oraz Brązowe Krzyże Zasługi p. p. Józef Paczkowski, urzędnik Wydz. Pow., Franciszek Riedel starszy cechu fryzjerskiego, Władysław Bytkowski, Alojzy Wiśniewski rolnik z Paparzyna, Józef Łabencki i Filip Klucznik. Zaszczytnie odznaczonym złożył w serdecznych słowach życzenia wicestarosta p. mgr. Formanowicz, wyrażając przekonanie, że odznaczeni, jak dotąd, tak i nadal pracować będą z pożytkiem dla dobra państwa i społeczeństwa. Do życzeń, składanych wyróżnionym obywatelom, przyłącza się również nasza redakcja.

— **Niezwykły wypadek.** Pewna dziewczynka z Chełmna, czerpiąc wodę z basenu, znajdującego się na cmentarzu katolickim, przez nieuwagę wpadła do niego. Gdyby nie natychmiastowa pomoc przechodniów, dziewczynka byłaby niewątpliwie utonęła.

— **Na Rybakach wybuchła pryszczyca.** Dowiadujemy się, że na jednym z przedmieść chełmińskich, mianowicie na Rybakach, wybuchła pryszczyca. Zamknięto zagrożony teren, począwszy od Gazowni Miejskiej po przez Rybaki aż do mostu prowadzącego na Bieńkówkę. Przeprowadzanie i przewożenie zwierząt racicowych przez teren zagrożony jest wzbronione. Na wyjątki zezwala tylko Starosta Powiatowy. Mleko z tego terenu wywożone może być tylko po poprzednim dostatecznym wyjałowieniu (przegotowaniu). Bliższych wskazówek udzieli Zarząd Miejski. Z każdej strony zagrożonego terenu, drogi będą zagrodzone.

— **Przebieg uroczystości 10-lecia istnienia KSMŻ w Chełmnie.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Chełmnie, obchodziło w ubiegłą niedzielę uroczystość 10-lecia istnienia oddziału. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10-tej nabożeństwem w katedrze chełmińskiej. Mszę św. odprawił ks. Wierzchowski, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Szmelter. Na uroczystość przybyły również oddziały: z Wąbrzeźna, z Nakła, oraz z powiatu chełmińskiego. O godz. 14-tej wszystkie oddziały wyruszyły pochodem z orkiestrą na czele do Parowy, gdzie odbył się koncert i uroczysta akademia. Akademię zagaił asystent oddziału ks. Wierzchowski. Na program akademii składały się popisy chóru, który śpiewał pod batutą długoletniego dyrygenta p. Burczyka, deklamacje i występy taneczne w strojach narodowych. Sprawozdanie z 10-letniej działalności oddziału złożyła sekr. drh. Głowacka, przedstawiając zebranym działalność oddziału, jego cele i zadania. Po odczytaniu licznych telegramów z życzeniami, zabrał głos ks. dr. Żynda, witając zebranych, przedstawiciela władz szkolnych p. insp. Wyrwińskiego, oraz przedstawicieli prasy. Następnie mówca podkreślił zasługi członków i założycieli stowarzyszenia, a szczególnie zasługi ks. Lewandowskiego, ks. Feliksa Burczyka, ks. Klina, ks. Felknera i innych. Nastąpiło wręczenie 11 dyplomów za 10-letnią wierną służbę w stowarzyszeniu i 5 dyplomów za wytrwałą i gorliwą pracę. Ponadto otrzymał dyplom obecny asystent stow. ks. Wierzchowski, który zajmuje się obecnie wychowaniem młodzieży oraz przyczynia się walnie do rozwoju stowarzyszenia. Dyplom taki otrzymał również długoletni dyrygent chóru KSMŻ p. Burczyk. Następnie przemawiał jeszcze insp. szkolny, życząc Stowarzyszeniu dalszego, pomyślnego rozwoju. Wieczorem o godz. 20 odbyła się zabawa dla członków i zaproszonych gości.

Obóz wyszkoleniowy Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej

Piąty z rzędu w bieżącym roku obóz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej Diecezji Chełmińskiej odbędzie się w Charzykowach koło Chojnic w **czasie od 22 sierpnia do 7 września br.** W obozie weźmie udział przeszło 70 druhen. Celem kursu-obozu jest przygotowanie uczestniczek do prowadzenia pracy organizacyjnej i wychowania fizycznego w Oddziałach i zastępach KSMŻ.

Mogilno

— **Tragiczne skutki lekkomyślności.** W Mokrem koło Mogilna zażywali przejażdżki łodzią po jeziorze czterej młodzieńcy. Będąc na środku jeziora, swawolni wioślarze poczęli tak bujać łodzią, że przewróciła się. Wszyscy znaleźli się w wodzie. Trzy osoby zdołały się wyratować, zaś Alojzy Breja, pomocnik kowalski z Mokrego, utonął, powiększając liczbę lekkomyślnych topielców. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto nazajutrz po wypadku. (zy)

Cech garbarski na Pomorzu uchwalił paragraf aryjski

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Grudziądzu kwartalne zebranie Cechu Garbarskiego przy licznym udziale członków z całego Pomorza. Zebranie poprzedziło posiedzenie Zarządu i Komisji Egzaminacyjnej. Zebranie kwartalne zagaił przemówieniem starszy Cechu p. Adranowski, po czym przewodniczący komisji egzaminacyjnej p. Zwoliński wręczył papiery czeladnicze p. Leonowi Ramczykowskiemu z Chojnic, który po 16-letniej samodzielnej pracy zdał egzamin czeladniczy.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, uchwalono jednogłośnie wprowadzić do Cechu paragraf aryjski.

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur nocny pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Repertuar kin.** Kino „Bajka“ wyświetla film pt. „Spotkali się w Paryżu“ z Claudette Colbert, Melvynem Douglasem i Rorbertem Joungem.

— **Omal nieszczęśliwy wypadek.** W ub. niedzielę przy zbiegu ulicy Toruńskiej i Pl. Marsz. Piłsudskiego najechał rowerzysta p. Warylewski Roman na dziecko pp. Murawskich, które znajdowało się na ulicy bez opieki. Wypadek ten prócz lekkich potłuczeń szczęśliwie nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Jest to przestroga dla rodziców, aby dzieci nie puszczali na ulicę bez opieki.

— **Nie kupować kradzionych kwiatów.** Istną plagą naszych ogrodów są złodzieje, którzy kradną kwiaty, warzywa i t. d. i sprzedają je następnie po domach. Niecnym tym procederem trudnią się nie tylko starsi, a niestety także młodzież. Niech więc chełmżyńskie społeczeństwo pamięta o tym, że kupowane przygodnie kwiaty i owoce pochodzą bardzo często z kradzieży.

PRZED WIELKIM DNIEM STOLICY KRAINY

Pomnik Chrystusa Króla w Sępólnie

symbolem uczuć Krainiaków

Krainiacy z powiatu sępoleńskiego własnym kosztem postawili pomnik wdzięczności — pomnik Chrystusa Króla na trwały znak swej wdzięczności za zdobycie wolności Ojczyzny — jako wyraz zjednoczenia wszystkich stanów i zawodów w pracy dla Polski — jako dokument przywiązania swego do wiary świętej oraz jako dokument, że Kraina w historii swej dzieliła losy całej Polski.

Projekt budowy pomnika wysunął ksiądz radca Grudziński, proboszcz parafii sępoleńskiej. Społeczeństwo jednogłośnie myśl tę przyjęło i pod przewodnictwem śp. starosty Robakowskiego zaczęło ją szybko realizować. Pomnik ten postawili Krainiacy w swej stolicy powiatowej — w Sępólnie Krajeńskim, na najładniejszym miejscu — na zboczu cmentarza katolickiego, blisko malowniczego jeziora, w miejscu, gdzie rozchodzą się drogi w trzech kierunkach: do Gdyni, Tucholi i Bydgoszczy. Wykonawcami pomnika są artyści rzeźbiarze Ignacy Zelek i Wojciech Durek z Torunia.

W trójkącie między drogami do Chojnic i ładną szeroką ulicą Marszałka Józefa Piłsudskiego, wychodzącą na szosę tucholską, na tle wysokiego 15-metrowego zbocza cmentarza katolickiego, zarosłego drzewami i zielenią, wznosi się pomnik, wykuty z żelbetu w kolorze piaskowca. W środku pomnika postawiono wysoki (7,70 m) masywny blok, a na prawo i lewo tegoż bloku w szerokości sześciu metrów rozwija się jakgdyby rulon pergaminu, masywna ściana. Na końcach tej ściany — na zwojach rulonu — po stronie zachodniej znajduje się Orzeł polski, po stronie wschodniej, Gryf pomorski.

Na ścianie wykute są w naturalnej wielkości postacie ludzkie. Po stronie zachodniej znajdują się począwszy od środka: klęczący husarz skrzydlaty, król Kazimierz Wielki, powstaniec wielkopolski, harcerz, obecny żołnierz polski w pełnym uzbrojeniu i klęczące pachole; po stronie wschodniej począwszy od środka: chłop polski, robotnik, rybak, uczony z młodzieńcem i matka z dzieckiem. Po bokach bloku wykute są herby trzech miast w powiecie — Sępolna Krajeńskiego, Więcborka i Kamienia. Na masywnym cokole stoi potężna postać Chrystusa Króla. Postacie na zachodniej stronie rulonu przedstawiają historię Polski, a postacie na wschodniej stronie, zjednoczoną pracę wszystkich zawodów dla teraźniejszej Polski.

Orzeł polski, trzymając w szponach zwój karty historii, bystrym wzrokiem spogląda na zachód, każdej chwili gotów do zrywu, jakgdyby oczekiwał znaku do dalszego rozwijania karty dziejów Polski...

Gryf pomorski, osiadłszy na karcie teraźniejszej Polski, trzyma straż nad pracą wszelkich zawodów i stanów. W jego mocy i sile leży dalsze rozwinięcie „karty pracy“, dalszy rozwój gospodarczy kraju — on czuwa nad Bałtykiem, bez którego Polska nie może być wolna, niepodległa i mocarstwowa.

Ponad tą pięknie wykonaną rzeźbą, ponad Orłem i Gryfem, ponad tym życiem pełnym niepokoju, walk, pracy, nauki, miłości i poświęcenia, króluje z wysoka przepiękna, pełna cudownego spokoju i jasności postać Chrystusa-Króla. Chrystus, okryty płaszczem królewskim, spogląda pogodnym, pełnym słodyczy wejrzeniem; zda się, że cały potok miłości spłynął w prawą Jego dłoń, gdyż wzniósł ją ku górze i błogosławi wszystkim, pod Nim skupionym postaciom kamiennym, błogosławi przechodniom, błogosławi miastom naszym i wioskom, polom i lasom, błogosławi całej Polsce, składającej Mu hołd, oddającej Mu się w opiekę — zgromadzonej u Jego stóp.

Pomnik, zbudowany w Sępólnie Krajeńskim na pamiątkę dwudziestolecia odzyskania niepodległości Polski zostanie uroczyście odsłonięty i poświęcony w **dniu 28 sierpnia br.**

Dziś — Środa **Jacka** **17 sierpnia**

Jutro — Czwartek **Agapita** **18 sierpnia**

— REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ" W BYDGOSZCZY — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.

NOCNY DYŻUR APTEK

— **Apteka Centralna,** ul. Gdańska 27, tel. 39-94.

— **Apteka pod Lwem,** ul. Grunwaldzka 37 tel. 31-91.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** Zamknięte z powodu remontu.
— **Kristal:** „Dziewczątko z Variete".
— **Marysieńka:** „Rose Marie".
— **Bałtyk:** „Rycerze Stepu".
— **Adria:** Nieczynne.
— **Kapitol:** „Sto pociech".

— **Teatr liliputów w Teatralce.** W środę, 17 bm. wystąpi w Teatralce o godz. 17-ej Teatr-Rewia liliputów, złożony z najmniejszych ludzi świata, obojga płci. Program składa się z 2 części, 19 obrazów. Tańce, monologi, śpiewy, skecze. Wejście bezpłatne.

Notatki kronikarza

— **Śmierć znanego adwokata.** W Klechu pod Gnieznem zmarł po długich cierpieniach śp. dr. Chrystian Jurek, adwokat z Bydgoszczy.

— **Krzyż Zasługi.** Kierownik oddz. wojskowego Zarządu Miejskiego p. Maksymilian Nawrot, odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

— **Bydgoszcz w raidzie lo[illegible]iczym.** Za kilka dni rozpoczną się krajowe zawody lotnicze. Trasa raidu przechodzi również przez Bydgoszcz, gdzie przewidziany jest etap. Lotnicy przybędą 21 bm. i będą nocowali.

— **Tańszy chleb w powiecie.** Starosta powiatowy obniżył cenę chleba z 65 proc. mąki żytniej na 28 gr za kg. Cena ta obowiązuje na terenie powiatu bydgoskiego.

— **Wycieczka do Smukały.** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia z Bielawek urządza w środę 17 bm. doroczną wycieczkę do Smukały. Odjazd pociągami z dworca kolejki powiatowej o godz. 11,05 — 11,45 — 13,20 — 14,00. Bilety po cenie zniżonej nabywać można w kancelarii parafialnej XX Misjonarzy.

— **Najmniejsi ludzie świata w Teatralce.** Dyrekcja popularnej „Teatralki" przygotowała na dzisiaj nową atrakcję. O godz. 5 po poł. wystąpi amerykański zespół liliputów obojga płci. W programie śpiew, taniec, skecze, monologi, gra na instrumentach, ogółem 19 numerów pełnych humoru. Słowem coś, co warto zobaczyć. Program uzupełni koncert ulubionej mistrzowskiej orkiestry pułku „Dzieci Bydgoskich".

— **Samobójczy skok z 3 piętra.** W fabryce Ajzerta i Schweikerta przy ul. Gdańskiej 47 popełniła samobójstwo 31-letnia robotnica Stanisława Dura (Radwańska 69), skacząc z okna 3-go piętra. Nieszczęśliwa zabiła się na miejscu. Powód rozpaczliwego kroku narazie nie znany.

— **Włamanie do mieszkania.** Z mieszkania Antoniego Murkiewicza (Jagiellońska 37) skradziono za pomocą włamania pierzynę i garderobę wart. 185 zł. Drugiego włamania dokonano do mieszkania Kazimierza Rozeinszewskiego (Wybickiego 14), skąd skradziono zegarek, maszynki i różne rzeczy wart. przeszło 100 zł.

— **Usiłował poderżnąć sobie gardło brzytwą.** Pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ul. Ugory 30, gdzie usiłował popełnić samobójstwo, podrzynając sobie brzytwą gardło, 80-letni Jakub Brzoza. Po udzieleniu pomocy zostawiono staruszka na opiece rodziny. Narazie nieznany jest powód tego desperackiego kroku.

— **Mieszkaniec Racic utonął w Warszawie.** Pracujący w warszawskiej filii „Gródka" 28-letni Jordan Bembenek, pochodzący z Racic pod Kruszwicą utonął w tych dniach w czasie kąpieli w Wiśle, na skutek udaru serca. (uk)

— **Dziwne harce pioruna.** W czasie ostatniej burzy jeden z piorunów uderzył w stodołę rolnika Władysława Laseckiego w Kicku nad Gopłem. Piorun zburzył prawie doszczętnie stodołę, nie wzniecając pożaru. Poszkodowany oblicza stratę na 2.500 zł.

— **Pożar od iskier lokomobili.** Podczas młócenia zboża na polach majętności Bakowo pod Kruszwicą od wydobywających się iskier z komina lokomobili zapalił się wóz z pszenicą. Ogień następnie przeniósł się na stóg ze słomą, od którego zapalił się lewator i młockarnia. Wszystko spaliło się doszczętnie. Straty oblicza się na około 17 tys. zł. (uk)

— **Nie wie co się stało z 300 zł?** Do policji zgłosił się niej. Marcin Dekersdorf (Św. Trójcy 5) z meldunkiem, iż wychodząc z domu miał przy sobie 300 zł a obecnie ich nie ma. Na pytanie, gdzie i w jakich okolicznościach dokonano ewent. kradzieży, poszkodowany nie mógł dać odpowiedzi. Naturalnie, iż przy tego rodzaju wypadku policja, nie będąc jasnowidzem, jest bezradna.

— **Zaginęła.** Stefan Wolnikowski (Nowodworska 11) zgłosił w policji, iż niej. Helena Witkowska, lat 55, wyszła z domu 12 bm. o godz. 7 rano do kościoła i dotychczas nie wróciła i nie dała o sobie żadnej wiadomości.

— **Ojciec zranił syna.** Niejaki Alfons Krasiński, zam. przy ul. Kujawskiej 20, zgłosił w komisariacie policji, iż w czasie awantury w domu, ojciec uderzył go laską w głowę, zadając mu ciętą ranę.

— **Kradzież w pociągu.** Na trasie Bydgoszcz—Tczew, skradziono w pociągu obywatelowi gdańskiemu Br. Abrahamowi zegarek złoty, wart. 600 zł z monogramem „M. P.".

— **Niemcy mają budować gimnazjum.** Do Bydgoszczy nadeszła wiadomość, iż Urząd Wojewódzki w Toruniu przychylnie ustosunkował się do odwołania Niemców w sprawie zakazu budowy gmachu gimnazjum w Bydgoszczy i anulował rozporządzenie Zarządu Miejskiego, zezwalając na dalszą budowę. Jest to dowód, jeszcze jeden, wielkiej tolerancji naszych władz. A co z budową polskiego liceum w Raciborzu?

Okręgowe zawody strzeleckie Bractw Kurkowych o tytuł króla i rycerzy

Bydgoszczanin Paszek został królem

W ub. niedzielę i poniedziałek przybyli do Bydgoszczy na okręgowe strzelanie, najlepsi strzelcy Bractw Kurkowych z powiatów: mogileńskiego, szubińskiego, wyrzyskiego, inowrocławskiego, żnińskiego i bydgoskiego, w liczbie przeszło 70 osób. Po powitaniu rano na dworcu udano się ze sztandarami na nabożeństwo do Fary. Mszę św. odprawił ks. Kopeć, wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Po defiladzie przed Strzelnicą, spożyto wspólnie śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg powitalnych przemówień. O godz. 12 rozpoczęto strzelanie. Strzał do tarczy honorowej na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta oddał p. starosta Suski; na cześć armii — prezes Zw. Powstańców i Wojaków inż. Grodzki, ks. Polanowski — na cześć duchowieństwa i ks. kard. Hlonda, nacz. mgr. Rost — na cześć miasta, prezes K. Kujawski na cześć Bractw Kurkowych. W dalszym ciągu odbywało się normalne strzelanie, zakończone w poniedziałek wieczorem.

Po ukończeniu strzelania ogłoszono wyniki, a prezes okręgu p. Kujawski rozdał nagrody. Po tej ceremonii odbył się komers królewski z tańcami, na którym bawiono się ochoczo i w miłym nastroju. Należy nadmienić, iż w godzinach południowych przybył z Poznania prezes Zw. Bractw Kurkowych R. P. sen. Głowacki, wraz z prezesem okręgu poznańskiego p. Maciejewskim. Obaj zostali serdecznie powitani przez brać kurkową.

Okręgowym królem kurkowym został p. Franciszek Paszek z Bydgoszczy, zdobywając 93 punkty, a rycerzami pp. Jerzy Kesterke 92 punkty i Reinhold z Koronowa 91 pkt. Wyniki strzelania do innych tarcz były następujące:

Tarcz honorowa: 1) Więckowski 94 pkt.; 2) Pilaczyński 91 pkt.; 3) Kesterke 92 pkt.; 4) Kujawski 90 pkt.; 5) Łochowicz 90 pkt.; 6) Lorek (Inowrocław) 89 pkt.; Strehl 88 i t. d.

Tarcz premiowa: 1) Kesterke 58 pkt.; 2) Nowak (Kcynia) 57 pkt.; 3) Bełczyński itd.

Tarcza orderowa: 1) Kaczmarek, 2) Wardyński, 3) Pełczyński itd.

Tarcza wolnoręczna: 1) Stryszek, 2) Parysz, 3) Heise itd.

Tarcza małokalibrowa: 1) Wardziński (Wągrowiec), 2) Dyshaus (Więcbork), 3) Goncerzewicz.

Przybyli delegaci byli gośćmi bydgoskiego Bractwa, i wyjeżdżali zadowoleni i zachwyceni serdecznością i gościnnością. (r)

Przypadkowe postrzelenie żony znanego lekarza bydgoskiego

Wielkie wrażenie wywołała wczoraj w towarzyskich kołach Bydgoszczy wiadomość o ciężkim postrzeleniu się żony znanego lekarza dr. Franciszka Prus - Kowalewskiego, zam. przy ul. Marszałka Focha 14. W czasie nieobecności domowników, doktorowa manipulując rewolwerem, spowodowała wystrzał i zraniła się ciężko w pierś. W stanie bardzo groźnym przewieziono ją do szpitala miejskiego.

Początkowo rozeszła się pogłoska, że było to usiłowane samobójstwo. Zaprzeczyła temu jednak sama ranna, która odzyskawszy na chwilę przytomność, zeznała, iż spowodowała przypadkowo wystrzał, rozładowując rewolwer. (m)

Urzędnik kolejowy stanie przed sądem

za niedozwolone manipulacje w aktach personalnych

W biurze personalnym Głównych Warsztatów Kolejowych w Bydgoszczy pracował jako urzędnik 43-letni Maksymilian Kosior. Przeglądając akta personalne pracowników warsztatów stwierdził, że niejaki Wojciech Trawiński pobiera niesłusznie tak zwany dodatek ekonomiczny.

Kosior stwierdziwszy ten stan, zawezwał Trawińskiego do biura i zapytał go dlaczego niewyjaśnił, że pobiera niesłusznie wyższy dodatek ekonomiczny oraz powiedział mu równocześnie, że będzie musiał teraz zwrócić całą sumę nieprawnie pobraną.

Trawiński zaczął prosić Kosiora żeby nie robił z tego użytku, gdyż nie jest w stanie pokryć straty kolei. Kosior przychylił się do tej prośby i aby usunąć ślady przestępstwa, wydarł z aktów wszystkie zapiski dotyczące tej sprawy. Manipulacja ta wkrótce się wydała i Kosior odpowiadać będzie za nią przed sądem. Poza tym Trawiński będzie musiał zwrócić pobrane niesłusznie kwoty. (m)

Syn oszukał ojca

Przed kilku tygodniami 19-letni Henryk Łukowski otrzymał od swego ojca 20 zł aby wpłacił tę sumę w urzędzie skarbowym jako podatek mieszkaniowy. Młodzieniec nie wykonał jednak polecenia ojca, gdyż w kasie urzędu wpłacił tylko 3 złote. Na otrzymanym kwicie przerobił kwotę 3 zł na 20 zł i tak spreparowane pokwitowanie wręczył ojcu. Pozostałą z tej machlejki sumę stracił wraz z kolegami.

Oszustwo wyszło na jaw, kiedy do mieszkania Łukowskich przybył komornik, aby zająć meble za zaległy podatek. Ojciec oburzony postępkiem syna skierował sprawę do policji, skutkiem czego sprawca oszustwa stanie wkrótce przed sądem. (m.)

Pobili staruszkę i jej syna

Wracająca wieczorem do domu staruszka Anna Obarska (ul. Kujawska 105) w towarzystwie swego syna Jana, została zaczepiona na ulicy przez dwóch osobników i poważnie pobita. Gdy syn jej usiłował ją bronić, wówczas napastnicy pobili również i jego. Zawezwana policja przytrzymała obu napastników, którymi okazali się Stanisław Flisak i Stanisław Lewandowski. Napaść została dokonana na tle zemsty osobistej. Dochodzenia dalsze w toku. (m)

Zagłada grozi rakom z jezior kaszubskich

W ostatnich czasach zaobserwowano niepokojące zjawisko wymierania raków w jeziorach kaszubskich. Raki te, jak wiadomo, stanowiły w dużej mierze o bogactwie Kaszub i dostarczane były w dużych ilościach nie tylko na rynki krajowe, lecz również eksportowano je za granicę.

To też brak raków zaniepokoił odbiorców, którzy w drodze dociekań ustalili, że raki wymierają wskutek domieszki w wodzie trujących związków chlorku. Mianowicie gospodynie wiejskie piorą bieliznę w chlorku i wodę skażoną wylewają wprost do jezior względnie do rzeczułek i potoków, spływających do jeziora.

Nawet najdrobniejsze ilości chlorku działają zabójczo na raki, które z roku na rok wymierają. Jeziorom kaszubskim grozi więc dewastacja z tego powodu, to też konieczną jest rzeczą, by władze wydały ostre zakazy, mające na celu ochronę raków.

2 lata więzienia za krzywoprzysięstwo

W ub. sobotę Sąd Okręgowy w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie, rozpatrywał brzydką sprawę krzywoprzysięstwa, jakiej dopuścił się niejaki Alojzy Klein z Tczewa, który w dniu 4 marca br. fałszywie zeznawał przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy w sprawie alimentacyjnej Pelagii Mikołajczyk przeciw Jelińskiemu z Tczewa.

Na skutek fałszywych zeznań, poszkodowana Mikołajczyk wniosła skargę do prokuratora, który wytoczył osk. Kleinowi sprawę o krzywoprzysięstwo.

W dniu 13 bm. osk. Klein stanął przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Tczewie, który po przeprowadzonej rozprawie skazał go na **2 lata więzienia** z zawieszeniem na 5 lat.

Agronom sfałszował podpis kobiety

Swego czasu 32-letniemu agronomowi Henrykowi Morawskiemu w Bydgoszczy zajął komornik meble za prywatne długi. Agronom chcąc nie dopuścić do licytacji wysłał do prezesa sądu pismo, w którym pisze, że meble są własnością niejakiej Haliny Pankowskiej. Dołączył również do pisma odpowiednie oświadczenie podpisane przez Pankowską.

Później okazało się, że podpis Pankowskiej sfałszował a meble były jego. Za to fałszerstwo Morawski odpowiadać będzie wkrótce przed sądem. (m.)

Nakło

— **Wenta parafialna.** W Tłuchomach pod Nakłem odbyła się ubiegłej niedzieli wielka wenta parafialna. Przy doborowej orkiestrze, w ogrodzie p. Samodziewicza, tłumy ludzi, żądne rozrywki — bawiły się ochoczo. Tu dzieci uganiały przy pomysłowych, dla nich specjalnie przygotowanych zabawach — tam starsi i młodzież próbowali swych zdolności przy strzelaniu do tarcz. Impreza należała do udanych, dając wydatny dochód na cele społeczne. (zy)

— **Ukaranie hien cmentarnych.** Dużo czyta się o potwornych profanacjach cmentarzy i w ogóle miejsc, otaczanych pewnego rodzaju czcią. Ostatnio Łobżenica była miejscem tego rodzaju przestępstwa. Oto z miejscowego cmentarza systematycznie kradziono figurki i kwiaty. Na szczęście, karząca ręka sprawiedliwości położyła kres zdziczeniu i osadziła w więzieniu (na dwa miesiące) sprawczynie, którymi okazały się mieszkanki Łobżenicy i Witrogoszczy. (zy)

— **Spłonął stóg.** Ostatnie upały, choć dla rolnictwa korzystne, sprowadzają gwałtowne burze, które często przez wyładowania elektryczne niszczą zbiory. Ostatnio uderzył piorun w stóg, paląc go doszczętnie. Szczęściem robotnicy, którzy przy stogu pracowali, w czas oddalili się, unikając w ten sposób śmierci. (zy)

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Opodal Liszkowa rozłożyły się w lasku dwie rodziny. Podczas gotowania obiadu, jakiś przybysz przypadkowo przewrócił naczynie z gotowaną wodą, przy czym dotkliwie poparzone zostało dziecko, znajdujące się w lesie z rodzicami. Na szczęście poparzenia nie okazały się groźne — nieznajomy zaś, odchodząc, wręczył rodzicom dziecka znaczną sumkę pieniężną na ewtl. leczenie. (zy)

Kcynia

— **Sołtysi obradują.** W ubiegłą sobotę odbyła się w Zarządzie Gminnym w Sipiorach konferencja sołecka. Powzięto szereg ważnych decyzji. (zy)

Cyrk wędrowny siewcą „kultury"

Generał sowiecki patronuje bandzie pijaków i rozpustników

„Komsomolskaja Prawda" z 28. 7. br. opisuje wprost niezwykły nawet na stosunki bolszewickie przykład zdziczenia i wyuzdania.

Po przez miasta dalekowschodnich obszarów ciągnie zrzeszenie aktorów, którego pełny tytuł brzmi: „Komsomolagitacyjna cyrkowa trupa". Trupa ta składała się z kilku młodych, pijanych ludzi, w towarzystwie młodych dziewcząt i dwojga dzieci, jeszcze nawet nie w wieku szkolnym. Pierwszą wizytę składa ta trupa w knajpie lub w budzie sprzedającej monopol spirytusowy, skąd już chwiejnym krokiem, zataczając się, udaje się do zarządu Komsomołu. Na pierwszy widok tej pijanej zgrai władza Komsomołu żąda wylegitymowania się. Przewodniczący jednak tej pijanej cyrkowej agitacyjnej bandy przedstawia potrzebne dokumenty zaopatrzone w odpowiednie pieczęcie, które stwierdzają, że trupa udaje się w podróż celem szerzenia kultury wśród mas, w Komsomole wśród młodzieży. Dokumenty te zobowiązują miejscowe władze Komsomołu do udzielenia tej trupie wszelkiej pomocy i poparcia.

Szanowna ta banda, według cytowanego pisma, powstała pod koniec zeszłego roku i pozostaje pod opieką gen. Aksenowa. Gen. Aksenow patronował tej grupie i uzyskał dla niej poparcie odpowiednich władz.

Trupa ta, w miarę podróży powiększała się, przybierając sobie, ku rozweseleniu, młode dziewczęta i dzieci.

Ale zaraz na początku tej podróży podniosły się głosy alarmujące, albowiem działalność koncertowa tych wysłanników władz rejonowych polegała na pijatyce, awanturach i poróbstwie. W marszu po przez miasta i wsie roz-szerzała ta trupa agitacyjna wszędzie moralne zwyrodnienie.

W jednej miejscowości republiki żydowskiej Birobidżan, należącej do Związku Sowieckiego, doszło do kolosalnej awantury z kelnerami, gdzie indziej znów pijani „artyści" urządzili polowanie z nożami w ręku na młode dziewczęta. Podobnych wydarzeń mają ci „artyści" dużo na sumieniu, aż wreszcie władze rejonowe były zmuszone zbadać awanturnicze życie swoich „kulturalnych" wysłanników. Doszukano się jednak tylko błędów politycznych: zwykłe przestępstwa poszły w niepamięć.

W ostateczności oparła się ta „kulturalna robota" trupy cyrkowej o władze centralne Komsomołu, ale sekretarz bezradnie zapytał: — „gdzież tych ludzi teraz szukać? Nikt nie wie, gdzie oni się znajdują! Możliwe, że w dalszym ciągu odbywają swoje gościnne występy w terenie".

Jest to dosyć charakterystyczny przykład „kulturalnej" działalności komunistycznej wśród młodzieży.

Oszczędności na „Mazeltow"

W telegramach, nadawanych przez żydów spotyka się często wyraz „Mazeltow", odpowiadający życzeniom szczęścia. Urzędnicy na poczcie mają nie raz wątpliwości, jak należy liczyć opłatę od tego słowa, które czasami pisane jest „Mazeltow", a czasami „Mazel - tow".

Wobec tego władze pocztowe wyjaśniły (sądem salomonowym), że słowa te napisane razem należy liczyć za jedno słowo, napisane zaś oddzielnie lub z łącznikiem — winno być liczone za dwa słowa: Żydzi mogą więc dowolnie oszczędzać na życzeniach.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 16 sierpnia

DEWIZY: Belgia 89,18; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 289,11; Kopenhaga 115,30; Londyn 25,88; Nowy Jork czeki 5,29 pięć piątych; N. Jork kabel 5,29 siedem ósmych; Oslo 129,82; Paryż 14,46; Praga 18,30; Sztokholm 133,21; Zurych 121,40; Mediolan 27,89; Helsinki 11,40; Montreal 5,28¾; Tel Aviv 25,83. — Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belg. 89,15; Dolary am. 5,28; Dolary kanad. 5,26½; Floreny hol. 288,85; Franki franc. 14,44; Franki szwajc. 121,20; Funty ang. 25,81; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 15,35; duńskie 115,05; norweskie 129,50; szwedzkie 132,90; Liry włoskie 22,85; Marki fińskie 11,25; Marki niem. srebrne 95,00; Tel Aviv 25,45.

AKCJE: Bank Polski 125,50; Bank Zachodni 40,00; Cukier 39,50; Węgiel 36,25; Lilpop 92,50; Ostrowiec 69,00; Starachowice 43,75; Haberbusch 56,50. Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 68,38; 3 proc. I em. 83,50 serie 93,13, II em. 82,50 serie 92,50; 5 proc. konwersyjna 69,75; 5 proc. kolejowa 66,75 drobne; 4 proc. prem. dol. 42.75; 4 proc. konsolidacyjna 66,75; 8 proc. ziem. dol. kupon 33,86; 4½ ziemskie seria piąta 65,25; 5 proc. Warszawy 1933 r. 74,00; 8 proc. poż. szkolna 79,00. — Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ
z dnia 16 sierpnia

Pszenica zdatna do przemiału plus 25 gr., otręby pszenne grube i średnie plus 25 gr., otręby żytnie plus 25 gr. Reszta notowań bez zmiany.

Obroty i tendencja: pszenica 367 ożywiona, żyto 788 spokojna, jęczmień 45 spokojna, przetwory młynarskie 704 spokojna, nasiona 111 spokojna, pastewne i inne 11 spok. Ogólny obrót: 2026 ton.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 16 sierpnia

Groch Wiktoria 23—28; groch zielony 23—26. Reszta notowań bez zmiany.

Obroty: pszenica 465 ton; żyto 296 ton; jęczmień 393 ton; mąka pszenna 68 ton; mąka żytnia 213 ton; otręby pszenne 30 ton; otręby żytnie 135 ton; siemie lniane 10 ton; tatarka 60 ton.

Ogólny obrót 1677 ton.

Z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Toruniu



U góry — Niemka Matthes uzyskała w rzucie oszczepem wynik 45.53 m (wynik lepszy od rekordu Rzeszy). W środku — reprezentacja Polski (pierwsza z prawej Książkiewiczówna, ostatnia Walasiewiczówna). U dołu reprezentacja Niemiec (6-ta z prawej) nowa rekordzistka świata w kuli Schroeder (14.60 m) — ostatnia rekordzistka świata Gizela Mauermayer.



Muzyka spod ziemi

Po raz pierwszy zastosowano w Niemczech na wielkich igrzyskach we Wrocławiu nowy ciekawy wynalazek.

Na olbrzymim stadionie, znacznie większym od stadionu olimpijskiego, a mogącym pomieścić blisko ćwierć miliona osób, umieszczono w ziemi kilkadziesiąt głośników, przy pomocy których nadawano komendę oraz muzykę, konieczną do wykonywania rytmicznych ćwiczeń.

Głośniki wmontowane w ziemię, były niewidoczne, co powodowało ogromne zdziwienie publiczności, obserwującej ćwiczenia rytmiczne wykonywane równocześnie przez 30.000 osób — w takt muzyki płynącej spod ziemi.

Nowa forma głośników jest wynalazkiem Telefunkena, a ma tę zaletę, że nie zasłania widoku publiczności jak i wielkiej liczbie ćwiczących pozwala swobodnie odbywać ćwiczenia. Nowe głośniki są tak silnie skonstruowane, że pokrywa ich wytrzyma ciężar dowolnej ilości osób. Całość spoczywa na betonowej podstawie. Specjalne siatki druciane w formie cylindra chronią głośniki przed deszczem. Dźwięk głośników wmontowanych w ziemię rozchodzi się w promieniu 50 m. Konstruktorzy owych głośników uważają, że znajdą one w najbliższej przyszłości szerokie zastosowanie wszędzie tam, gdzie ze względów estetycznych należałoby uniknąć wybudowania masztów z głośnikami, zasłaniających widok tłumom publiczności.

Nie płacisz podatków, a więc dostaniesz w skórę

Władze estońskie wydały ostatnio rozporządzenie zwracające się z niebywałą ostrością przeciwko wszystkim obywatelom zalegającym z zapłatą podatków. Dla mężczyzn postanowiono jako karę roboty przymusowe, na których delikwenci pracować muszą tak długo, dopóki nie odrobią swych zaległych podatków. Kobiety, które nie płacą regularnie swych podatków podlegać będą karze chłosty, administrowanej przy pomocy rózeg.

Jak słychać władze administracyjne znajdują się w posiadaniu listy zawierającej 2000 nazwisk opornych podatników i od 1 września (termin wejścia w życie rozporządzenia) płatnicy a zwłaszcza płatniczki podatków w Estonii odczują na... własnej skórze w dosłownym tego słowa znaczeniu, jak to źle jest zadzierać z władzami skarbowymi.

Nowy zeszyt „Uprawy Morza"

Ostatnio ukazał się w Gdyni nowy, drugi z kolei zeszyt „Uprawy Morza", organu Morskiego Kolegium Ekonomicznego w Gdyni. Nowy zeszyt pisma, wypełniając program, jaki mu zakreślił Komitet Redakcyjny, daje znowu szereg przyczynków z dziedziny gospodarki morskiej, ze specjalnym uwzględnieniem spraw miejscowych, gdyńskich.

Hallo, tu Polskie Radio!

Środa, 17 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 11,57 Sygnał czasuu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Coś miłego dla ucha" — koncert rozrywkowy (z Katowic). 16,45 Odczyt wojskowy. 17,00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Pawła Rynasa. W przerwie: Program na jutro. 18,10 „Sołacz — miasto kwiatów" — pogadanka. 18,10 Koncert kameralny (z Krakowa). 18,45 „Przygody Sindbacha Żeglarza" — baśń Bolesława Leśmiana (cz. II). 19,00 Duety w wykonaniu Wandy Łozińskiej i Eugenii Hoffmanowej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Koncert rozrywkowy (z Torunia). W przerwach: Trzy skecze — w opracowaniu Tadeusza Markowskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Chopin a Polska Ziemia" (VIII i ostatnia audycja): „Ostatnie dzieła" — w oprac. Witolda Hulewicza. Przy fortepianie Henryk Sztompka. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki (X aud.): Wiek XVIII — Z dziejów klawiatury — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. i Pogad. aktualna w jęz. francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Popularna muzyka symfoniczna — płyty. 8,55—9,00 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,15 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. 15,35 Świat czarów — płyty. 17,00 Koncert rozrywkowy — płyty. 17,55 Program na jutro. 21,00 Rozmowę z rolnikami przeprowadzi inż. Andrzej Miksiewicz. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 „Potulice na fali bydgoskiej". Reportaż z Seminarium Duchownego w Potulicach ks. red. F. Kaszubowskiego. Występy chórów i orkiestry Zakładu w Potulicach.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,15 SOFIA. „Tannhaeuser" — opera Wagnera.
20,00 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20,30 FLORENCJA. Koncert symfoniczny pod dyr. Previtaliego.
20,30 PARIS PTT. Koncert symfoniczny z Vichy.

Koncert rozrywkowy

Miłą audycję koncertową przygotowała Rozgłośnia Pomorska na środę, 17 bm. o godz. 19,30. Złożą się na nią piosenki, utwory na orkiestrę i skecze. W szeregu utworów odżyją echa dzieciństwa, młodości i wieku dojrzałego. Wykonawcami audycji będą: Felicja Krysiewiczowa — śpiew, Tadeusza Markowskiego skecze wykonają artyści Teatru Ziemi Pomorskiej, A. Dyląg akompaniament, chór dzieci szkoły powszechnej Nr. 5 pod dyr. J. Nowakowskiego i toruńska orkiestra salonowa.

Potulice na fali bydgoskiej

W środę, 17 bm. o godz. 21,00 usłyszymy audycję z Seminarium Duchownego w Potulicach. Z życiem wychowanków zakładu zapozna słuchaczy ks. red. F. Kaszubowski. Po reportażu nastąpią występy chórów i orkiestry Zakładu Potulickiego.

Czwartek, 18 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert poranny Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora — dla dzieci. 15,30 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Oktet (z harfą) Stefana Rachonia. 16,40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16,45 Spółdzielnie rybackie — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 „U rzymskiego lekarza" — felieton. 18,10 Koncert w wyk. Chóru „Cecylia" z Łodzi. 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska: „Co on z tym zrobi" — napisał Rudolf de Cordova Anglia. 19,00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena w wyk. Jana Hoffmana. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Z krajów Południa — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Mozaika muzyczna". 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela — płyty. (VII audycja). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Z operetek — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,30 „Akademicy na Pomorzu" — pogadanka Bernarda Nuszkowskiego. 15,40 Pogadanka społeczna. 17,00 „Marynarz Rybitwa ma głos" (monolog) w opracowaniu Stan. E. Dmochowskiego. 17,15 Swojskie melodie — płyty. 17,55 Program na jutro. 21,00 Organizujemy zespoły przysposobienia rolniczego — pogadanka rolnicza — inż. Józef Kopeć. 22,05 Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA

19,05 RYGA. Koncert symfoniczny pod dyr. M. Malko
20,00 LONDYN REG. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu z udz. Elżbiety Schumann.
20,00 DROITWICH. „Trójkątny kapelusz" — operetka Leslie-Smitha.
20,00 WIEŻA EIFFLA. „Peleas i Melisanda" — opera Debussy'ego.
20,25 PRAGA. „Damy i Huzary" — komedia Fredry.
20,30 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny.
21,00 RZYM. „Parisina" — opera Mascagniego.

PRZETARG NA ROBOTY BUDOWLANE

Dyrekcja Okręg. Kolei Państw. w Toruniu rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie garażu samochodowego przy ekspedycji towarowej Gdynia-Port, ul. Rotterdamska.

Formularze przetargowe, tj. ślepy kosztorys, warunki składania ofert i uwagi techniczne do kosztorysu otrzymać można za opłatą 4,— zł, zaś przy przesłaniu pocztą 5,— zł w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu, pokój 449, gdzie również można przejrzeć plany, warunki ogólne wykonywania robót, wzór zawrzeć się mającej umowy i otrzymać bliższe informacje. W sprawie obejrzenia miejsca robót należy zgłaszać się do Oddziału Drogowego w Gdańsku lub odcinka Drog. III Gdynia. Oferty sporządzone na oryginalnych z Dyrekcji otrzymanych formularzach i zgodnie z warunkami składania ofert, zaopatrzone napisem: „Oferta do przetargu na dzień 17 sierpnia na wykonanie garażu samochodowego w Gdyni" winny być składane do skrzynki ofertowej w westybulu gmachu DOKP lub przesłane pocztą do dnia 17 sierpnia godz. 12,00. Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 sierpnia godz. 12,15 w sali konferencyjnej DOKP. w Toruniu. Do oferty musi być dołączony kwit lub dowód na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty. Weksli sola (bez żyra) nie przyjmuje się jako wadium. Oferta obowiązuje Firmę pod rygorem utraty wadium przez przeciąg 6 (sześciu) tygodni. Termin wykonania robót określa się na 10 tygodni od daty udzielenia zlecenia. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, zaś wadia zwrócone firmom. Dyrekcja zastrzega sobie wyraźnie zupełnie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty, możność podziału robót lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Zl. 1540/IX. (10636

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . 3,10 zł miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą . . . . 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. — Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuczel w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Podwójna linia Maginotta na Dalekim Wschodzie

Jakkolwiek na przedpolach bitewnych pod Czang-Ku-Feng odtrąbiono zaprzestanie ognia, opinia całego świata nie przestaje się interesować tym punktem zapalnym, grożącym pokojowi świata u zbiegu granic trzech państw.

Mandżuria — niejako japońskie państwo buforowe o 1.300.000 kilometrów kwadratowych jest tak wielkim państwem, jak Francja, Niemcy, Holandia, Belgia i Węgry łącznie je biorąc. Granica Mandżurii biegnie na przestrzeni 3.500 km. z Rosją Sowiecką, będąc przeważnie granicą wodną, gdyż granicę stanowią rzeki: Argun, Amur i Ursuri. Granice jednak między Mandżurią a Rosją Sowiecką nie zostały jeszcze do tej pory wyraźnie ustalone, stąd nic dziwnego, że w ostatnim roku miało miejsce nie mniej ni więcej jak 250 wypadków naruszenia granicy.

Na przeciw siebie stoją dwie duże armie: japońsko - mandżurska, licząca 450.000 żołnierzy oraz sowiecka licząca również tę samą liczbę bagnetów i szabel. Całe pogranicze, a zwłaszcza w południowo-wschodnim odcinku Mandżurii, w kierunku na Władywostok kolonizują Japończycy, osadzając tam swoich osadników wojskowych, przesiedlając z tych stron Koreańczyków. Podobnie czynią Sowiety, osadzając na przeciw tej wojskowej kolonizacji japońskiej — stanice kozackie. Poza tym obie strony umacniają i budują fortyfikacje na pograniczu. Powstaje więc podwójna linia „Maginotta“ na Dalekim Wschodzie. Stąd też chęć zatrzymania w swoim ręku bardziej dodatnich punktów strategicznych na płynnej granicy. Z tego to powodu rozgorzały walki podCzang-Ku-Feng. Tak Japończycy jak Sowiety mają apetyt na ten teren tak ważny pod względem strategicznym i potrzebny koniecznie dla fortyfikacji łańcucha obronnego. W tej chwili ucichły działa, lecz nie przestaną pracować łopaty, kilofy, betoniarki i elektryczne spawacze, budując punkty umocnione i fortyfikacje na „płonącej granicy“.

Suknie ze skrzydeł motylich

Milionerki amerykańskie są już znane ze swoich niezwykłych wybryków wprost, gdy się weźmie pod uwagę modę. Z biegiem czasu fantazje pod tym względem muszą uciekać się do niezwykłych kompozycyj, aby swoją wyjątkową kompozycją, zwrócić uwagę wszystkich, a zwłaszcza szpalty sensacyjnych wiadomości pism amerykańskich. Ostatnio — najpoważniejszymi stały się suknie ze skrzydeł motylich. Tysiące barwnych skrzydełek nieszczęśliwych owadów zostają w specjalny sposób przetkane cieniutkimi niteczkami, a następnie, aby nie kruszyły się i nie straciły barwy zostają pociągnięte specjalnym przezroczystym i giętkim lakiem.

Na jedną taką suknię zużytkowuje się około kilku tysięcy skrzydełek a koszt wynosi od 600—1.000 dolarów. Towarzystwo Ochrony Zwierząt wystąpiło przeciwko produkowaniu tego rodzaju sukien.

Żart samobójcy

Policja czeska odnalazła w pewnym kartoflisku tajemnicze zwłoki znajdujące się w stanie prawie zupełnego rozkładu. List znaleziony w jednej z kieszeni ubrania wyjaśnił władzom, że mają do czynienia z samobójcą. Niezwykłą okazała się treść listu. Nieznajomy po stwierdzeniu, że sam winien jest śmierci, którą sobie zadaje ze względu na nieuleczalną chorobę, pisze w dalszym ciągu listu: „O ile policji uda się zidentyfikować mnie, zapisuję moim krewnym (których nazwiska również nie wymienił(następujące przedmioty wartościowe“. Następuje szczegółowa lista wszystkich przedmiotów wraz z imiennym podaniem osób (bez nazwisk), których ustanawia jako legatariuszy. Z ubrania pozostały tylko strzępki. Ale i z tego można wywnioskować, że starannie usunięto wszystkie znaki mogące ułatwić policji wykonanie niezwykłego testamentu. Jedynymi wskazówkami — to okulary oraz fałszywe uzębienie, „żartobliwego“ samobójcy.

Szklane podeszwy

Próby czynione, aby szkło użyć jako podeszwy do obuwia, dały dobre rezultaty. W czynionych doświadczeniach kładziono wagę na ten fakt, aby przez użycie szkła uczynić obuwie cieplejsze i nieprzemakalne. Użyto do tego t. zw. wełny szklanej, zamienionej przy pomocy pewnych gatunków kleju w rodzaj masy, którą podkleja się podeszwę. Ustalono, że masa ta jest doskonałym środkiem izolacyjnym, który powoduje, że porą letnią daje wnętrzu obuwia chłód, a porą zimową utrzymuje ciepło w większej mierze, jak to ma miejsce przy zwykłym obuwiu. Szczególne znaczenie tego rodzaju obuwie mieć będzie dla ludzi, którzy przebywają dużo poza domem, zwłaszcza podczas deszczu i pory zimowej.

Przywiózł trumnę dla żony i zakończył życie

INOWROCŁAW. W Osięcinach wydarzył się wypadek, który wywołał duże poruszenie w całej okolicy. Niejaki Bajerski wybrał się po zgonie swojej małżonki do miasteczka po zakupno trumny. Gdy powrócił z trumną do domu padł rażony apopleksją. Pochowano zmarłych w jednym dniu i w jednym grobie.

Dopiero teraz - 100 lat parowej komunikacji na Atlantyku

W tych dniach, a dokładnie 17 sierpnia mija 100 lat od chwili zaprowadzenia regularnej komunikacji oceanicznej między Ameryką a Europą.

Pierwszymi okrętami były parowe statki „Great“, „Western“, „Royal Wiliam II“, „Sirius“ i „Liverpool“. Do tego czasu komunikację utrzymywały jedynie żaglowce. Pierwszym transportowcem był parowiec „Royal Wiliam“, który 17 sierpnia 1838 r. wypłynął z portu Picton w Nowej Szkocji do Anglii. Podróż trwała 19 dni. Parowiec miał 80 ton ładunku i posuwał się naprzód siłą 200 koni.

Mieczysława Łuczyńska

50)

SPALONE MOSTY

Paweł zdjął maskę obłudy i trzeźwo spojrzał w oczy rzeczywistości.

Wspomnienie osoby Jennie przesunęło się po jego sercu, jak białe skrzydło motyla. Po wargach spłynął krótki uśmiech szczęścia i zgasł zdmuchnięty wiatrem westchnienia.

Mimo wszystko, Niemojewski postanowił napisać do Jennie. Słowa nie kleiły się, nie posiadały wyrazu odzwierciadlającego rzeczywisty stan duszy i Paweł to rozumiał. Wyszedł na ulicę wrzucić list do skrzynki.

Padał śnieg. Niebo było zawalone chmurami. Na odgłos znajomych kroków, Paweł zatrzymał się, a oczy jego zabłysły radością.

— Kazik! Co ty tu robisz?

— Przyjechałem na parę dni do Warszawy. Mamy świąteczne ferie w seminarium.

Niemojewski zbadał zawartość kieszeni.

— Wstąpmy gdzieś, żeby swobodniej porozmawiać. Jakże ci tam idzie? Myślałem, żeś już zwiał z seminarium.

Kazimierz Sędzimir podniósł na przyjaciela jasne oczy, pełne wyrazu skupienia.

— Myśli takie prześladowały mnie tylko na początku. Sam wiesz, jak bardzo przyzwyczajeni byliśmy do swobody. Życie w miarę ubiegającego czasu nagina do swoich praw.

Paweł z niedowierzaniem patrzył na kolegę. Zmieniła go nietylko sutanna, ale i spokój jakim promieniowała twarz Kazika.

Pierwsze miesiące pobytu w klasztorze ciężkie były dla Sędzimira. Buntował się przeciwko twardemu regulaminowi i znosił go tylko zewnętrznie, wiecznie marząc o wyrwaniu się z seminarium, do którego nie czuł powołania. Odpychał od siebie zjawy innego życia, które prześladowały go po nocach, całym wysiłkiem woli gasił świętokradcze płomienie ogni, rzucających się na jego myśli. Cały wiek zdawała się trwać zajadła walka młodości z prawami rygoru zakonnego. W następstwie tych zmagań przyszła rezygnacja.

— Pomyślałem sobie o życiu — kończył Sędzimir swoje opowiadanie — pomyślałem o tym wszystkim, co mi może dać życie... I doznałem uczucia spokoju. Bo, zastanów się, Pawle, czym jest właściwie nasze życie. Dążymy gdzieś, pniemy się do czegoś i jakże rzadko stajemy u kresu drogi na której bez zastrzeżeń możemy sobie powiedzieć, że jesteśmy zadowoleni.

Niemojewski słuchał kolegi z wyrazem zdziwienia, Kazik ciągnął dalej:

— Nie wstąpiłem do seminarium z powołania. Będąc w gimnazjum nie myślałem o pozostaniu księdzem, ale teraz... gdy minąłem szlak burzliwych szamotań się z bezcelowością, gdy zrozumiałem, że zadaniem moim ma być przypominanie ludziom o właściwym celu życia, którym jest dążenie do ogólnego dobra... nie żałuję swego wyboru.

— Długo będziesz w Warszawie? — przerwał Paweł.

— Dwa do trzech dni. Później pojadę do Borzewa, gdzie zamierzam spędzić święta u Starżyców.

— Przypuszczam, że wstąpisz do Kozłowic. Matka moja będzie rada cię zobaczyć.

— Odwiedzę ją napewno. Ale sądzę, że ty również wybierzesz się do domu na Boże Narodzenie?

— Nie wiem jeszcze, czy nie pojadę do Anieli. Nie widziałem jej dawno, a chcę wykorzystać czas, dopóki nie mam żadnego zajęcia. Narazie przypominam sobie stare rzeczy i zamierzam zrobić maturę.

Zaśmiał się nieszczerze.

— Nie wyobrażasz sobie z jaką łatwością teraz mi przychodzi matematyka od której zawsze tak się wykręcałem. Po prostu sam nie wiem, skąd biorą mi się chęci i zdolności.

— Chęci, Pawle, tylko chęci... — uśmiechnął się Sędzimir.

Rozstali się. Niemojewski wrócił do mieszkania stryja i pogrążył się w nauce. Postanowił za wszelką cenę zdobyć maturę. Poczucie własnej nicości upokarzało go coraz silniej. Rózgami wstydu biczowało go wspomnienie ostatniej rozmowy z Jennie. „Pocieszam się tylko, że pan nie jest tym prawdziwym przedstawicielem młodzieży polskiej“ — przypominał sobie.

I zrodziło się w nim niespodziewane pragnienie wyrośnięcia ponad siebie samego. Stopniowo myśl ta zagarniała coraz szerszy krąg umysłu Pawła.

XXIV.

Do pokoju Wielosławskiej wszedł Ordecki.

— Przyniosłem pani pocztę.

Szybko przejrzała korespondencję, dłużej zatrzymując się nad listami od męża i brata.

— Czy Andrzej na święta wybiera się do Sławek? — zapytał Ordecki.

Aniela przez chwilę myślała nad odpowiedzią.

— Tak, Andrzej pisze, że wybiera się w przeddzień wigilii, ale mam propozycję od Pawła, żeby Boże Narodzenie spędzić w Kozłowicach.

Ordecki westchnął.

— I cóż pan na to, panie Ryszardzie?

— Mimo samotności, jaką przewiduję, radzę pani jechać do rodziców.

Badawczo popatrzyła w oczy administratora. Domysły, jakie coraz częściej zaczynała snuć na temat przewlekłego pobytu męża w stolicy, tworzyły w jej myślach formę smutnych refleksji. Dotknięta w swych uczuciach i ambicji, nie chciała pozwolić na to, żeby Andrzej odczuł jej cierpienie i niepokój.

— Pojadę — zdecydowała.

— Dobrze pani uczyni, odrywając się od zwykłych obowiązków.

Nieuzasadniona niechęć, z jaką zwracała się do Ordeckiego w pierwszym okresie pobytu w Sławkach, znikała z każdym dniem. Wyczuła, że w administratorze posiada prawdziwego przyjaciela i wdzięczna mu była za cichą adorację, jaką ją darzył.

Ryszard podążył do drzwi. Zatrzymał się na chwilę.

— Kiedy pani wyjedzie?

— Jutro rano. Zabiorę z sobą bonę Jędrka.

— Czy nie potrzebuje mnie pani teraz?

— Jeżeli pan zechce, proszę wysłać depeszę do Pawła, żeby czekał na dworcu i do męża, że wyjeżdżam do Kozłowic na święta.

— Służę pani.

Po wyjściu administratora, Aniela zabrała się do przygotowań. Bonie poleciła zapakowanie rzeczy, podczas gdy sama zajęła się wydaniem rozporządzeń na czas swojej nieobecności. Z normalną przytomnością umysłu nie pominęła najmniejszego szczegółu i do wieczora konferowała z Ordeckim o sprawach, dotyczących majątku.

Następnego dnia z boną i dzieckiem wyjechała do Warszawy. Paweł oczekiwał na dworcu. Zdawał się wszystko rozumieć, i nie zdziwił się, gdy przy pociągu nie spotkał szwagra.

Nie wytrzymał jednak, gdy po kilku godzinnym wypoczynku w hotelu, Aniela oświadczyła że odrazu jedzie do Kozłowic.

— Jakto, nie zobaczysz się z mężem?

— Nie, Pawle, Andrzej został zawiadomiony, że jadę do rodziców i jeżeli będzie miał ochotę łatwo mnie tam odnajdzie.

— No, oczywiście... — przytaknął Paweł, obawiając się dodać coś więcej, żeby nie sprawić siostrze przykrości.

(Ciąg dalszy nastąpi)